

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą . . . zł. 8-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanach i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.— Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadawców pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzyzmiastowy 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

Kryzys światowej konferencji w Londynie.

Opinia całego świata była już w pierwszym tygodniu konferencji nastroszona na nutę pesymistyczną. Zarysowały się odrazu nader rozbieżne poglądy, dwóch światów amerykańskiego i europejskiego kontynentalnego, z pewnym czytym językiem u wagi, którym jest niewątpliwie świat brytyjski.

Dzisiaj jednak zdaje się prawie pewnym, że ten światowy rozjemca nie potrafi pogodzić dwóch zaciekle przeciwników. Ostatnia deklaracja prez. Roosevelta rozczarowała najzupełniej milicjonnych optymistów, wywołała ostrą krytykę i oburzenie i zdaje się być bezpośrednim powodem jeżeli nie zupełnej likwidacji prac konferencyjnych, to odroczenia jej ad calendar graecum, lub niedługiego jej żywota. Prezydent Roosevelt odrzucił kategorycznie wniosek państw o walucie opartej na parytecie złota; ponadto nazwał politykę ekonomiczną tych państw, polityką paliatywną, działającą dodatnio tylko na krótką metę. Delegat amerykański p. Cordell Hull odczytując powyższą deklarację, potępił żądanie natychmiastowego układu walutowego, który obecną katastrofę ekonomiczną pogłębiłby do rozmiarów tragedii światowej. Ustalenie wartości dewiz może nastąpić zdaniem Roosevelta po dłuższym okresie czasu, poświęconym zbadaaniu całego życia gospodarczego kraju, jego zadłużenia, gdyż przywrócenie równowagi gospodarczej jest ważniejszym zagadnieniem niż prowizoryczna stabilizacja wartości dewizy lub stosunku jej wartości do wartości dewiz innych krajów. Naszym zdaniem, powiada Cordell Hull jest stworzenie takiej stałej wartości dolara, która przetrwałaby przynajmniej jedną generację i zachowała tę samą siłę nabywczą i tę samą wartość potrzebną dla normalnego regulowania długów. Deklaracja, która była oficjalną enuncjacją Rządu Amerykańskiego, zrobiła na wszystkich delegatach piorunujące wrażenie, którego nie osłabiły dodatkowe wyjaśnienia tej samej treści, lecz wypowiedziane w łagodniejszej formie. Układ walutowy zawarty obecnie obowiązujący, zdaniem Roosevelta, Stany Zjednoczone do eksportu złota w razie jeżeliby zaszła potrzeba podtrzymania kursu dolara i dlatego nie może być przyjęty przez Rząd Stanów. Oczywiście polityczne metody amerykańskie spotkały się z ostrą krytyką szczególnie we Francji, gdzie prasa francuska zarzuca zupełnie słusznie Roosevelta, że ostatnia deklaracja jego jest zupełnie sprzeczna z jego poprzednimi enuncjacjami wypowiedzianymi podczas wizyty p. Henriota w Ameryce w d. 28 kwietnia, a następnie w dniu 16 maja. P. Henriot ogłosił wówczas wynik swych narad, że punkt widzenia obu meżów stanu został uzgodniony w sposób, następujący. Oba kraje uważają, że celem konferencji światowej będzie przywrócenie normalnego światowego obrotu towarowego, podniesienie cen towarów zapomocą usunięcia istniejących przeszkód, jak wysokie cła, kontyngenty, zakazy przywozu, ograniczenia dewizowa oraz zapomocą wzkrzeszenia normal-

nej sytuacji finansowej i walutowej. Te same poglądy wypowiada p. Roosevelt w dniu 16 maja, kładąc również nacisk na stabilizację wartości pieniądza jako na środek, który stworzy ład i porządek w handlu światowym na miejsce istniejącego chaosu. Dzisiaj słowo p. Roosevelta brzmi inaczej: „Równowaga ekonomiczna kraju jest ważniejszym czynnikiem dobrobytu kraju, niż wartość jego dewizy, lub innej słowy wartość dewiz innych krajów. Wskrzeszenie handlu światowego jest zagadnieniem bardzo ważnym. Ustalenie wartości pieniądza nie rozwiązuje tego zagadnienia”.

Jeżeli przywrzeć się bliżej wypadkom rozgrywanym się na ołbrzymim terytorium tego najbogatszego państwa, to ewolucja poglądów p. Roosevelta może znaleźć pewne uzasadnienie w oczach Francji, Szwajcarii,

Belgii i Holandii. Ameryka jest ziośliwym bankrutem. Zrozumiałe jest jednak, że prezydent Stanów Zjedn., decydując się na krok nader ryzykowny dewaluacji pieniądza, do którego miało bezgraniczne zaufanie nie tylko 100 milionów Amerykanów, ale cały świat, nie wyłączaając Polski, nie mógł zatrzymać się w pół drogi. Zarządzenia, jak zakaz wywozu złota, znaczne powiększenie ilości znaków obiegowych, wywołały efekt większy niż ten którego prawdopodobnie się spodziewano. Ceny towarów podskoczyły w szybszym tempie niż dewaluacja pieniądza.

Roosevelt znalazł potężnych zwolenników swej polityki w zwartych zastępach zadłużonych po uszy farmerów, na których magicznie podziałała zwyżka ponad 100 proc. cen pszenicy, kukurydzy, żyta, bawełny i t. d. Prze-

mysi amerykański żyje dziś nadzieją szybkiej poprawy koniunktury i ożywienia życia gospodarczego, dzięki zwiększonej sile nabywczej farmera, a bezrobotny żyje nadzieją możliwości znalezienia pracy.

Zachodzi pytanie, dlaczego Roosevelt nie widzi możliwości stabilizacji dolara. Prezydent dobrze zna psychikę swych współrodaków i zdaje sobie sprawę z tego, że ogół obywateli amerykańskich poczynając od miliardów, wielkich bankierów, kończąc na lift boyu i hotelowej pokojówce, trudni się spekulacją i gra na zwyżkę towarów i ta nieuzasadniona gwałtowna haussa skończyła by się niewątpliwie skandalicznym krachem, gdyby nastąpiła stabilizacja wartości pieniądza. Ceny nie tylko spadłyby niechybnie do poziomu parytetu złota, ale mogłyby spaść jeszcze niżej, czego mamy przykład w Anglii, gdzie zwyżka cen o 30 proc. t. j. w tym stosunku, w jakim została obniżona w stosunku do złota wartość funta, utrzymała się niedługo i w końcu w zdewaluowanej o 30 proc. walucie ceny najważniejszych towarów pierwszej potrzeby zrównałyby się z cenami dawniejszym w walucie złotej. Niemniej jednak polityka prezydenta budzić musi poważne zastrzeżenia nie tylko w państwach bloku złotego z Francją na czele, ale i w całej Europie. Nie trzeba zapominać o tem, że pomimo niepomysłnych urodzajów, Ameryka posiada jeszcze 300 milj. buszli pszenicy, które obecnie nie mogą być wywiezione wskutek zwyżki cen ponad parytet eksportowy i tylko przy zastosowaniu kosztownego dumpingu, Stany mogłyby nieskonsumowane nadwyżki, które i w przyszłym roku częściowo zostaną, wywieźć zagranicę.

Oczywiście niebezpieczna polityka amerykańska spotkać się musiała z zupełnym sprzeciwem państw o walucie opartej na parytecie złota, które z prawdziwą trwogą patrzą na skesperymenty amerykańskie. Świat rolniczy jest zainteresowany przede wszystkim konferencją komisji zbożowej, a właściwie pszenicznej. Do porozumienia prowadzi jednak droga także cierpiasta. Konferencja delegatów najważniejszych 4 eksporterów Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Kanady i Australii doszła do pewnego porozumienia z różnymi zastrzeżeniami, ale uznającego konieczność ograniczenia produkcji, likwidacji zapasów i uregulowania handlu światowego. Ale porozumienie zostało uwarunkowane tem, że i kraje importujące europejskie winny zobowiązać się do niepowiększania produkcji i obszarów uprawy, oraz redukcji cel, gdyż tylko tą drogą może być osiągnięta zwyżka światowych cen. Oczywiście najbliższa przyszłość pokaże, czy takie porozumienie będzie możliwe. Dla bloku rolniczego państw środkowej i wschodniej Europy pozostaje nadal aktualnym przedewszystkiem udzielenie im przez kraje przemysłowe Europy preferencji celnych w celu ożywienia ich eksportu artykułów rolniczych, oraz aktywizacji tą drogą ich bilansu płatniczego.

Konstanty Żebrowski.

60 milionowa pożyczka dla Polski.

Układ parafowany w Londynie przez wicemin. Koca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz.) Z Londynu donoszą: Wczoraj wieczorem zostały parafowane przez wiceministra Koca z English Electric i Metropolitan Vickers Electrical Co. warunki sfinansowania przez te firmy elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego oraz wykończenia jego budowy.

Umowa opiewa na 1,980,000 funtów szterl., t. zn. 60 milionów złotych. Elektryfikacja i ostateczne ukończenie instalacji węzła warszawskiego będzie wykonane według umowy w ciągu lat 3—4. Potrzebne w tym celu urządzenia będą wykonane w Polsce, prócz tych instalacji elektrotechnicz-

nych, które w Polsce wykonane być nie mogą ze względów technicznych.

W programie wykonania tych instalacji leży rozszerzenie zakładów elektrotechnicznych w Polsce oraz elektryfikacji okręgu warszawskiego przy pomocy kapitału angielskiego poza wymienioną wyżej sumę kontraktową.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza pożyczka zewnętrzna, oparta na przesłankach gospodarczych. Jaka została przeprowadzona w czasie kryzysu. Świadczy to dodatnio o wzroście zaufania kapitału międzynarodowego do Polski.

Regent Węgier otrzymał prawa przysługujące królowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz.) Z Budapestu donoszą: Parlament węgierski uchwalił wczoraj projekt ustawy o rozszerzeniu prerogatyw regenta Horthy'ego. Po uchwaleniu tej ustawy, premier Gömbös oświadczył, że regent może z dumą spojrzeć na swą dotychczasową działalność.

Uchwalenie ustawy o prerogatywach regenta jest dowodem, że nastroje legitymistyczne są bardzo słabe w węgierskich kołach parlamentarnych. Z mocy uchwalonej ustawy regent Horthy otrzymał wszystkie prawa przysługujące królowi.

Obozy pracy w Anglii?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz.) Z Londynu donoszą: Dziennik socjalistyczny „Daily Herald” informuje, iż rząd angielski opracowuje projekt wprowadzenia obozów pracy dla bezrobotnych. Projekt ten wejść ma w życie w dniu 1 lipca roku przyszłego.

System zasiłków dla bezrobotnych ma być całkowicie zmieniony. Maja być utworzone specjalne obozy pracy. Wszyscy bezrobotni, pozbawieni zasiłków, a zdolni do pracy, podlegać będą obowiązkowi pracy w tych obozach.

W kilku wierszach.

Liczba bezrobotnych w Niemczech spadła w ciągu drugiej połowy b. m. o 120.000 osób. i wynosi obecnie cztery miliony 856 tys. osób. (PAT)

Aresztowania radykalnych narodowych socjalistów. Na polecenie policji politycznej aresztowani zostali dwaj współpracownicy dr. Ottona Strassera wydawcy „Schwarze Front”. Obaj na leżeli do organizacji radykalnych narodowych socjalistów zwalczających oficjalny kierunek partii hitlerowskiej.

Komuniści francuscy rozwijają ożywioną działalność. W tych dniach komuniści rozbili zgromadzenie zorganizowane przez „Action Français” pod Paryżem. W wyniku bójki kilkanaście osób zostało rannych. Dopiero interwencją policji bójka przetrwała. W dniu wczorajszym komuniści spowodowali awanturę na konferencji słonistycznej. Kilku rannych policja odwiezła do szpitala. (PAT)

Na cześć Litwinowa. Ambasador ZSSR w Paryżu Dowgalewski wydał śniadanie na cześć Litwinowa, z udziałem Daladiera, Paul Boncoura, Tewfik Rużdi Beja i m. (PAT)

Miedzynar. regulacja cen pszenicy? Narady państw, eksportujących zboże.

Londyn, 8 lipca. (PAT) Wczoraj od było się w Londynie posiedzenie delegacji 4 wielkich państw, eksportujących pszenicę: Stanów Zj., Kanady, Argentyny i Australii, oraz przedstawicieli krajów eksportujących środkowej Europy: Polski, Rumunii, Węgier i Jugosławii. Celem narad było przestudiowanie możliwości zawarcia powszechnego porozumienia zbożowego, regulującego produkcję, zbytu i ceny pszenicy.

Dyskusja prowadzona była na pod-

stawie projektu polskiego, złożonego przez dyr. dr. Rosę. Projekt przewiduje powszechną regulację zbytu i produkcji pszenicy w ramach jednej konwencji. Kanada, Argentyna i Stany Zj. miałyby w pierwszym roku zmniejszyć eksport o 15 proc., w drugim roku o 10 proc., a w związku z tem ograniczyć produkcję pszenicy.

Projekt polski zdąża również do utworzenia międzynarodowego związku do spraw zbóż chlebowych.

Samobójstwo dostojnika sowieckiego

Moskwa, 8 lipca. (PAT) Wczoraj po pełnił samobójstwo wiceprezes rady komisarzy ludowych Skrypnik, przewodniczący komisji dla ustalenia planu gospodarki republiki ukraińskiej i członk centralnego komitetu partii komunistycznej.

W związku z tem centralny komitet partii komunistycznej komunikuje, iż Skrypnik padł ofiarą ukraińskich ele-

mentów nacjonalistycznych, które w podstępny sposób zdobyły zaufanie Skrypnika i wykorzystały jego stanowisko dla antysowieckich celów.

Pozostający z nimi w stosunkach Skrypnik popełnił wiele błędów politycznych a zdając sobie z nich sprawę i nie mając odwagi przyznania się do nich, zakończył samobójstwem.

Dolar 6 zł.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz) Giełda była dziś nieczynna. Na prywatnym rynku dolarowym panował formalny chaos. Bank Polski płacił za dolara w porównaniu z dniem wczorajszym o 35 groszy mniej, mianowicie tylko 6 złotych. Prywatnych obrotów dolarem prawie nie było. Wobec tego dokonywano obrotów akcjami na większą skalę. W związku z tem akcje wykazały dość poważną zwyżkę. Za dolara złozonego płacono dziś 9,40 zł., za akcje Banku Polskiego 77,00 zł.

Bilans handlowy Polski.

Warszawa, 8 lipca. (PAT) Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i wolnego miasta Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w miesiącu czerwcu b. r. przedstawia się następująco:

Przywóz — 177.681 ton, wartości 68.531.000 zł., wywóz — 956.053 ton, wartości 77.700.000 zł. Zatem saldo dodatnie za miesiąc czerwiec wynosi 9.149.000 zł.

Umorzenie zaległości podatku od wyszynku.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz) Ministerstwo Skarbu upoważniło prezesów Izby Skarbowych do umorzenia zaległych kwot wojewódzkiego podatku od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków, bez względu na wysokość zaległości.

Z toru M. T. Z.

Zapisy na dzień 9 lipca (niedziela).

Gonitwa I, 700 zł. (ploty). Dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2500 m.: Skrobonegi, Csók, Chłuba Polmoodie Sonata II, Gospodar.

Gonitwa II, 1300 zł. (przeszk.). Dla 4 l. i st. koni. Dyst. 4200 m.: Fityl, Coquette, Nawój.

Gonitwa III, 4000 zł. (Jarczowiec). Dla 4 l. i st. og. i kl. ar. Dyst. 2800 m.: Bib-Doca, Konfederacja, Ibn-Suud, Nemer, Karagos.

Gonitwa IV, 600 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 1200 m.: Fra Diavolo, Awan-garda, Brilotta, Jera, Qui pro Quo.

Gonitwa V, 2000 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. 2000 m.: Rewia, Cri du Coeur, Epikur, Fataliste B. W., Dzierlatka, Kormoran.

Gonitwa VI, 600 zł. (przeszk.). Dla 4 l. i st. koni. Dyst. 3200 m.: Ibanek, Lisowczyk, Izolana, Córa Beja, Jedza, Et II.

Gonitwa VII, 700 zł. Dla 5 i st. og. i kl. Dyst. 1800 m.: Imp. Lady Hamilton, Qui pro Quo, Bajon, Chłuba Polmoodie, Dziarska.

Gonitwa VIII, 600 zł. (ploty). Dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2500 m.: Gospodar Epikur, Chłuba Polmoodie, Kometa, Gazelle, Droga.

Gonitwa IX, 600 zł. Dla 3, 4 i 5 l. og. i kl. półkrwi. Dyst. 800 m.: Elegant, Czuwaj, Fantazja, Impet, Leta.

Nasi faworyci:

1) Sonata II, Skrobonegi. 2) Nawój. 3) Nemer, Konfederacja. 4) Brilotta, Qui pro Quo. 5) Rewia, Fataliste B. W. 6) Jedza, Lisowczyk. 7) Imp II, Bajon. 8) Droga, Epikur, Leta, Elegant.

Pociąg najechał na wóz

Warszawa, 8 lipca. (Sz) Na stacji podwarszawskiej Włochy nastąpiło zdarzenie pociągu pociągów z wozem. Ofiarą katastrofy padł Eugeniusz Sekdel, syn kolonisty niemieckiego, który odniósł ciężkie rany i zmarł dzisiaj rano, oraz woźnica Józef, który zmarł w kilka minut po wypadku. Przyczyną katastrofy była nieuwaga przy jazdowym Korozie, który podniósł zapórę na przejeździe mimo iż wiedział, że za chwilę nadjeżdża pociąg.

Konferencja „złotego bloku“.

Paryż, 8 lipca. (PAT) Dziś rano w gmachu Banku francuskiego pod przewodnictwem gubernatora Banku Moreta odbyła się narada przedstawicieli banków emisyjnych Polski, Holandii,

Szwajcarii, Belgii, Włoch i Czechosłowacji.

W obradach wziął również udział przedstawiciel Banku Wyplat Miedzynarodowych w Bazylei.

W czasie obrad utrzymany w tonie pełnego zaufania i serdeczności omawiano ewentualne posunięcia państw t. zw. „bloku złotego“ w związku z sytuacją w dziedzinie monetarnej.

Pogłoski londyńskie.

Paryż, 8 lipca. (PAT) „Matin“ donosi z Londynu, iż wczoraj wieczorem wśród członków delegacji na konferencję londyńską rozszalała się sensacyjna pogłoska, jakoby należało się spodziewać nowych decyzji ze strony Stanów Zjed., związanych z postawieniem Roosevelta, zatrzymania wahań dolara na poziomie ostatnich dni.

Londyn, 8 lipca. (PAT) W Londynie rozszalała się dziś pogłoska, że konferencja postanowiła odroczyć się w końcu lipca i podjąć ponownie swe obrady w październiku. Jak się okazało, wiadomość ta pozbawiona jest podstaw.

Memorandum sowieckie w sprawie kolei wsch.-chińskiej.

Moskwa, 8 lipca. (PAT) Ogłoszony dziś został tekst memorandum delegacji sowieckiej w Tokio w sprawie warunków wykupu kolei wschodnio-chińskiej. Memorandum zaznacza, że rząd sowiecki wyraża zgodę na wykupno tej kolei za 5 mili. funtów łącznie z całym majątkiem i taborem. Przewidziane jest zawarcie specjalnego układu zastrzegającego Związkowi Sowieckiemu tranzyt na kolei wschodnio-chińskiej, udzielenie przywilejów i zastosowanie klauzuli największego uprzywilejowania wobec towarów sowieckich. Memorandum reguluje pozatem sprawę bezpieczeństwa obywateli sowieckich i funkcjonariuszy kolei wschodnio-chińskiej.

Wiceminister Koc wyjechał z Londynu.

Londyn, 8 lipca. (PAT) Szef delegacji polskiej na konferencję londyńską wiceminister Adam Koc odjechał dzisiaj o godzinie 14-tej przez Calais do Warszawy, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Tow. francusko-polskiego budowy kolei Śląsk-Baltyk, którego jest wiceprezesem. Posiedzenie odbędzie się w dniu 10 bm. Po kilku dniach pobytu wiceminister Koc powróci do Londynu.

Świadczenia dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

NOWE ROZPORZADZENIE MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz) Minister Opieki Społecznej wydał rozporządzenie w sprawie świadczeń z powodu braku pracy dla pracowników umysłowych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 8 lipca r. b.

Pracownikami sezonowymi, którzy utracili zatrudnienie, są następujący: nauczyciele, wychowawcy, lekarze szkolni, pracownicy żegluga, pracownicy przy wszelkiego rodzaju pracach ziemnych, budowlanych, drogowych, wodnych, brukarskich, pracownicy cukrowni, gorzelni, krochmalni, tartaków, cegielni, betoniarń, kamieniołomów; pracownicy zatrudnieni w zakładach leczniczych, pracowniach leczniczych, aptekach, hotelach i zakładach gastronomicznych na terenie uzdrowisk i miejscowości letniskowych, choćby czynnych przez cały rok; pracownicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach lub klubach sportowych, zakładach pracy prowadzących działalność sceniczną i widowiskową.

Okres sezonu letniego u pracowników szkolnych, z wyjątkiem szkół wyższych, trwa od 16 czerwca do 15 sierpnia, a w szkółnictwie wyższem od 1-go lipca do 30 września; u pracowników zatrudnionych przy pracach ziemnych itp. od 1 grudnia do końca lutego roku następnego; u pracowników uzdrowiskowych od 15 października do 30-go kwietnia roku następnego w miejscowościach posiadających tylko sezon letni, zaś od 1 kwietnia do 30 kwietnia i od 15 października do 15 grudnia w miejscowościach posiadających sezon letni i zimowy, lub też otwartych przez cały rok; u pracowników w zakładach sportowych od 1 maja do 31 października dla sportów zimowych i od 1 listopada do 15 kwietnia następnego roku dla sportów letnich; dla pracowników w przedsiębiorstwach prowadzących działalność sceniczną i widowiskową od 1 lipca do 15 września.

Przedłużenie świadczeń z powodu braku pracy o 3 miesiące ponad okres ustalony w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej przysługujące tym pracownikom, którzy mają co najmniej 30 miesięcy składkowych przebytych w ubezpieczeniu i nie korzystali po czasie tego okresu ubezpieczeniowego ze świadczeń z powodu bezrobocia, oraz tym pracownikom, którzy mają co najmniej 24 miesiące składkowe przebyte w ubezpieczeniu, i nie korzystali w tym okresie ze świadczeń, a którzy w chwili utraty pracy mieli co najmniej 60-ty rok życia.

Przedłużenie okresu świadczeń z powodu braku pracy następuje o 1 miesiąc dla bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy utrzymują co najmniej 3 członków rodziny, a przebywali w ubezpieczeniu co najmniej 18 miesięcy, zaś o 2 miesiące dla bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy utrzymują 3 członków rodziny, a przebyli w ubezpieczeniu co najmniej 24 miesiące składkowe.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej obniża wysokość zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych przy placach od 120 do 150 zł. miesięcznie o 5 proc., od 150—170 zł. o 7 proc., od 180 do 220 zł. o 9 proc., od 220 do 260 zł. o 12 proc., od 260 do 300 zł. o 13 proc., od 300 do 360 zł. o 15 proc., od 360 do 420 zł. o 16 proc., od 420 do 480 złotych o 18 proc., od 480 do 560 zł. o 20 proc., od 560 do 640 zł. o 22 proc. i od 640 do 720 zł. o 25 proc.

Rozmowy polsko-gdańskie.

Gdańsk, 8 lipca. (PAT) Dziś odbyły się rozmowy polsko-gdańskie w sprawie ustalenia programu przewidzianych rokowań. Rozmowy kontynuowane będą w poniedziałek.

Dniestr i San wystąpiły z brzegów.

Przedmieścia Sanoka pod wodą. — Dniestr unosi domy.

Wskutek ulewnych deszczów wezbrał w powiecie brzozowskim San. Zostały zalane wszystkie doliny. Stan wody bardzo wysoki i podnosi się dalej. Komunikacje promem przerwane. Na Bystrzycy w Urozu i między Podburzem a Załokiem w powiecie drohobyczkim zerwane zostały przyczółki mostów na gościńcu powiatowym, wskutek czego komunikacja kołowa została przerwana. Do Podburza, Drohobycza i Borysławia można się dostać tylko drogą okrężną, przez Sambor.

San w powiecie sanockim gwałtownie się podniósł (do 4 m. 700 cm., podczas gdy stan normalny wynosi 1 m. 10 cm.). Woda zalała najniższe dzielnice Sanoka i zabrała prowizoryczny most 2 p. strzelców Podhalańskich, łączący Sanok z Olchowcami, oraz kabinę kąpielową, kilka prywatnych kajaków i prom Urzędu Regulacji Rzek. Z zór płynie drzewo budulcowe.

W Boryni pow. Turka wezbrał potok i oberwał 2 metry drogi powiatowej obok cerkwi tak, że przejazd jest możliwy tylko jedną stroną. Zalane są wszystkie nadbrzeżne pola z jarzynami i zbożem. W Łomnej na Dniestrze woda wystąpiła z brzegów i zabrała wszystkie kładki i zalała nadbrzeżne pola. W czasie wylapywania drzewa utonął Wojciech Posner z Łomnicy.

W Wołczem wezbrane wody Dniestru zabrały dom cygana Michała Surmaja i 4 kładki w Wołczem i Żukotylinie.

W Turce wylał potok Lipnierz. Jąbłonka Niżna i Stryj, zatapiając i niszcząc wszystkie nadbrzeżne pola, obsiane zbożem i jarzynami. Pozatem na potoku Lipnierz zostało uszkodzone koło kamienne. W Topolnicy uszkodzona w 2-eh miejscach droga powiatowa. Wysokość szkód znaczna, lecz narażenie nie da się oszacować. W powiecie samborskim Bystrzyca, Czerchawka i Dniestr zalały nadbrzeżne pola. W gminie Radkowice Dniestr zalał częściowo 14 domów tak, że musiano usunąć mieszkańców. Stan wody powoli opada.

Tyśmienica wezbrała.

Borysław, 8 lipca. (PAT) Wskutek ulewnych deszczów nastąpił częściowy wylew Tyśmienicy. Fale rzeki pod

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 8 lipca. (PAT) Przewidywany przebieg pogody w dniu 9 lipca: Zachmurzenie umiarkowane, miejscami możliwe deszcze, potem polepszenie się stanu pogody. Ciepło, słabe wiatry z kierunków północnych.

Zawody Strzeleckie w Poznaniu.

Poznań, 8 lipca. (PAT) Nastąpiło tu uroczyste otwarcie VIII Narodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych oraz korespondencyjnych zawodów między Polską a Estonią, Szwecją i Czechosłowacją.

Otwarcia dokonał prezes miejscowego okręgu Zw. Strzeleckiego prof. Kurkiewicz. Następnie oddano szereg strzałów honorowych, które rozpoczął wicewojвода Kaucki strzałem na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz dowódcy OK gen. Frank na cześć Marszałka Piłsudskiego. Następnie odbyły się właściwe zawody z udziałem kilkuset uczestników. Największą liczbę zawodników wystawił Zw. Strzelecki.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ

myły w centrum miasta most, służący wyłącznie do ruchu pieszego, wobec czego magistrat zarządził rozebranie mostu. W dniu dzisiejszym stan wody na rzece nieco się obniżył. Potok górski Łoszeń przepływający przez Tustanowice uszkodził drogę z Tustanowic do Borysławia.

Obecna komunikacja z Kosowem.

Kosów, 8 lipca. (PAT) Wylew rzek w powiecie kosowskim spowodował przerwanie komunikacji autobusowej na drodze z Kołomyj do Pistynia i Kosowa, natomiast komunikacja kołowa przez Zabłotów i Roznów jest utrzymana w dalszym ciągu normalnie.

Sytuacja pod Przemyślem.

Przemyśl, 8 lipca. (PAT) Stan wody na Sanie w sobotę około godz. 19 wynosił 2,20 ponad poziom normalny. O około godziny 22 spodziewany jest przybór wody jeszcze o 80 cm. W tym wypadku zostałaby zalana gmina pod

Ewakuacja przedmieścia Halicza.

W powiecie stanisławowskim woda na Dniestrze podnosi się w dalszym ciągu. W Kołodziejowie stan wody na Dniestrze wynosi 3 mtr. ponad normalny. Występujące z brzegów rzeki zagrażają wsiom Tarłowców, Sopotów i Ostrów. Komunikacja piesza między Haliczem miastem a dworcem kolejowym przerwana. Przedmieście Halicza zalane jest wodą. Wskutek zalania domów mieszkalnych ludność musiała ewakuować. Akcję ratunkową prowadzą pionierzy.

W Dubowcach część wsi zalana wodą, ludność ewakuowana.

Droga Halicz—Lwów, Halicz—Podhajce i Halicz—Żurawno częściowo

niejaka Wilcze. Na Wiarze stan wody wynosi 4 mtr. ponad normalny. Wieś Niżankowice jest zagrożona. Z Sanoka i Dynowa nadchodzi wiadomości o podnoszeniu się stanu wody na rzekach.

Poziom wód Czeremoszu, Prutu, Bystrzycy i Stryja obniżył się.

Stanisławów, 8 lipca. (PAT) Z powiatów kosowskiego, nadwórniańskiego, śniatyńskiego i stryjskiego nadchodzi wiadomości o powolnym obniżeniu się wody na rzekach. W szczególności obniżył się poziom wody na Czeremoszu Białym i Czarnym na Prucie, Bystrzycy nadwórniańskiej i sołotwińskiej, Oporze, Świcy i Stryju. Natomiast niebezpieczeństwo, dalszej powodzi istnieje jeszcze w powiatach stanisławowskim, żydaczowskim i tłumackim, gdzie stan wody na Dniestrze się podnosi. Władze wojewódzkie oraz policja i wojsko przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej.

wo zalana woda, która w niektórych miejscach wynosi 1 mtr.

W powiecie tłumackim Dniestr przy biera w dalszym ciągu. W Niżniowie stan wody na Dniestrze wynosi 3,90 mtr. ponad normalny. W Dothem i Stryhanocach woda zalała pola na przestrzeni 300 morgów, 16 domów zalanych.

Dziś w południe woda wyrzuciła na brzeg między Pinowem a Mołotkowem zwłoki hucula. Dżigita lat 21 z Pniowa, który utonął w dniu 7 b. m. w czasie zerwania mostu. Fale Czeremoszu wyrzuciły na brzeg zwłoki: nieznanej kobiety w wieku około 55 lat, pochodzącej przypuszczalnie z okolic położonych nad Czeremoszem.

Raport z Dalekiego Wschodu o odnalezieniu Matterna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz.) Z Moskwy donoszą: Dowódca wojskowego lotnictwa sowieckiego na Dalekim Wschodzie, Sołowiew nadesłał do kierownictwa Ossoawjochimu raport w sprawie znalezienia Matterna. Mattern wyleciał z Chabarowska w dniu 22 czerwca w kierunku Alajski i od tej chwili nie było o nim żadnej wiadomości. Sądzone powszechnie, że albo zatonął on w morzu Ochockim, lub Beringa, albo też zmuszony był do lądowania w odległych okolicach Kamczatki i tam zginął z głodu.

Tymczasem, jak się okazuje Mattern wylądował w jednej z odległych części na Syberii północnej w okolicach morza Beringa i w tej chwili znajduje się w miejscowości Anadir. Lotnik a-

matykański zmuszony był do lądowania w pustynnej okolicy z powodu uszkodzenia motoru. Sowietcy strażnicy graniczni, którzy go odnaleźli, udzielili mu pierwszej niezbędnej pomocy. Mattern oświadczył, że dla kontynuowania lotu, konieczny jest nowy motor.

Jak się okazuje, Mattern, wylądował wsi w tajdze, posłał jednego z miejscowych mieszkańców do Anadiru, najbliższej miejscowości, posiadającej stację radiową. Goniec musiał żyć na przebycie tej drogi przeszło 2 tygodnie czasu. Stąd pochodzi opóźnienie wiadomości o odnalezieniu Matterna.

Mattern uda się obecnie do Władywostoku.

Kolejowe linie samochodowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz.) W Ministerstwie Komunikacji rozważany jest projekt uruchomienia kolejowych przedsiębiorstw samochodowych dla dowozu podróżnych i towarów od i do stacji kolejowych.

Kolejowe przedsiębiorstwa samochodowe stanowiłyby niejako przedłużenie szlaków kolejowych. Chodzi tu głównie o miejscowości o znaczeniu administracyjnym, turystycznym i kll-

matycznym, które, jak np. Kazimierz nad Wisłą, Iwonicz i t. d., pozbawione są bezpośredniego połączenia z koleją.

Projektowane jest, aby eksploatacja tych linii samochodowych była prowadzona nie przez zarząd kolei, lecz przez prywatne przedsiębiorstwa samochodowe pod zwierzchnim nadzorem dyrekcji kolejowych.

PRZEZORNY CZŁOWIEK
troskliwy mąż i ojciec wie,
czem jest dla niego

P.K.O.

to pewność i zaufanie
to spokój o przyszłość
swoją i rodziny.

Wkłady oszczędnościowe od 1 zł.

Zmiana w procesji ku czci bł. Jana z Dukli.

Dzisiejsza procesja ku czci bł. Jana z Dukli wyruszy z kościoła OO. Bernardynów o godz. 4 po południu i uda się do katedry. Stąd procesja przejdzie ul. Rutowskiego i Trybunałską, następnie północną i wschodnią stroną Rynku wprost na ul. Ruską i Czarniecką, a nie ulicą Dominikańską i Blacharską, jak to pierwotnie ogłoszono. Po powrocie na pl. Bernardyński cała procesja ugrupuje się przed posagiem bł. Jana, gdzie kazanie wygłosi ks. biskup Lisowski z Tarnowa. Kazanie transmitowane będzie przez megafony „Anoda”, wobec czego dokładnie będzie słyszane na całym placu Bernardyńskim.

Gdyby z powodu deszczu procesja nie odbyła się, o godz. 6 wieczorem w kościele OO. Bernardynów odprawione będą nieszpory z kazaniem.

Godzinna przerwa w ruchu tramwajowym.

Wczoraj około godziny 8-ej wieczorem z powodu zepsucia się kablu elektrycznego nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym. Tramwaje stanęły w całym mieście na przeciąg około godziny. O godz. 9-tej wiecz. wznowiono normalny ruch tramwajowy.

Zakończona głódówka.

Borysław, 8 lipca. (PAT) Dziesięciu bezrobotnych członków Związku Obr. Podkarpacia, którzy przed 4 dniami rozpoczęli w lokalu Związku głódówkę, na wezwanie przewodniczącego Związku przerwali ją i udali się do domu.

Nowa katastrofa lotnicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz.) W pobliżu wsi Ogonów pod Garwolinem wydarzyła się nowa katastrofa samolotowa. Podchorąży Centrali Wyszczolenia oficerów lotniczych w Dęblinie, Zbigniew Karczewski, odbywając lot ćwiczebny na trasie Dęblin—Warszawa, przelatując nad majątkiem swych rodziców we wsi Ogonów. Młody lotnik kilkakrotnie okrążył zabudowania dworskie i odleciał w kierunku Warszawy. W pewnej chwili aparat stracił równowagę i runął na ziemię. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwłoki pilota.

Śmierć pod kołami pociągu.

Stanisławów 8 lipca. (PAT). Motorem Stefan Lewicki, zajęty w firmie Podkarpackiej Tow. Gódniczej w Rypnem, powiat Dolina, wskutek nieuwagi dostał się pod koła maszyny i poniósł śmierć na miejscu.

Zatonięcie parowca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (Sz.) Z Paryża donoszą: Parowiec pasażerski „Nicola Paquet”, kursujący między Marsylią i portami Afryki północnej, wpadł na skały w pobliżu Tangeru i zatonął. Złota parowca została uratowana.

Dwa bloki na konferencji londyńskiej.

Ostre starcie przedstawiciela Francji z delegatami Anglii i U. S. A.

Londyn, 8 lipca. (PAT) W ciągu ostatniego tygodnia prace konferencji gospodarczej polegały na układaniu listy tych spraw, które mają być przedstawione prezydentowi, jako nadające się najbardziej do dalszego kontynuowania prac konferencji.

Powszechna uwaga skupiła się przede wszystkim na pierwszej podkomisji monetarnej, której zadaniem jest ustalenie natychmiastowych zarządzeń celem odbudowy monetarno-finansowej. Podkomisja ta pod przewodnictwem włoskiego ministra skarbu Junga obradowała publicznie. Pierwszy zabrał głos Chamberlain, oświadczając w dwuminutowym przemówieniu, iż z powodu niedostatecznego porozumienia i pozostawienia wielu spraw otwartymi, należy prace podkomisji kontynuować.

Rumuński minister Madgearu oświadczył, iż widzi tylko możliwość dyskusji nad kwestią zadłużenia.

Przedstawiciel Francji Bonnet wnieśli zwykle ostrej i zdecydowanej mowie zarzucał brytyjskiemu kanclerzowi skarbu gwałtowną zmianę frontu, podkreślając, że odwrotnie Francja ani na jej nie zmieniała swej polityki, jaka została ustalona w marcu br. w Londynie w czasie rozmów m.in. Bonnet.

I jeszcze jeden ksiądz aresztowany w Niemczech.

Berlin, 8 lipca. (PAT) „Germania” donosi, że kierownik organizacji Związku Pokoju Katolików niemieckich ks. Strahmann na polecenie policji politycznej został aresztowany.

Kronika telegraficzna.

Cała rodzina zasypana przez lawinę. Lekarz z Pragi Feuerabend wraz z żoną i dwójkiem dzieci zasypani zostali przez lawinę w Schneebergu (Austria). W lawinie poniosła śmierć cała rodzina (PAT)

Wyrok w procesie madryckim. W procesie madryckim toczącym się w związku z wypadkami w dniu 10 sierpnia 1932 r. prokurator zażądał kary śmierci dla Cavalcanti, dożywotniego więzienia dla gen. Ferra do Perez, zaś dla 17 oskarżonych kar 18-letniego więzienia. Sąd przychylił się żądaniom prokuratora, 26 oskarżonych zostało uwolnionych. (PAT)

W Pradze likwidują ministerstwo aprowizacji. Z Pragi donosi PAT: Rada ministrów złożyła parlamentowi projekt ustawy, mocą którego zniesione będzie ministerstwo aprowizacji ze względów oszczędnościowych.

Samobójstwo 17-letniego chłopca.

Przy ul. Batorego 1. 30 majster szewski Rybiński ma swój warsztat, w którym pracował również jego 17-letni syn Antoni. Wczoraj wieczorem po zakończeniu pracy warsztat zamknął. Około godz. 7 wieczorem rodzice Antoniego spostrzegli nieobecność młodszego chłopca i poczęli go szukać. Gdy ojciec wszedł do warsztatu spostrzegł, że syn jego siedzi na ziemi oparty o drzwi w nienaturalnej pozycji z dziwnie wykręconą głową. Na szyi miał silnie zacisniętą petle ze sznura, zaczepionego o zasuwkę na drzwiach. Natychmiast rozluźniono węzły sznura i zawieziano Pogotowie. Lekarz nie mógł jednak nic pomóc, gdyż zwłoki były już zimne. Powód samobójstwa młodego chłopca nieznany. (t)

z Chamberlainem. Dalej Bonnet zarzucał Stanom Zjedn., iż odstąpiły od własnej deklaracji, jaką złożył Coochs przy wybronie na przewodniczącego komisji. W obecnym chaosie fluktuacji walut konferencja nie może się odbywać. Wobec tego proponuje zawieszenie prac podkomisji.

Delegat Stanów Zjedn. Causens sprzeciwił się żądaniom m.in. Bonnet. Obecne starania Stanów Zjedn. mają przede wszystkim na celu zwalczanie bezrobocia, które gnębi Amerykę. Mówca wypowiada się za propozycją Chamberlaina kontynuowania prac podkomisji i zafatwienia jej obecnego programu.

Delegaci Polski, Holandii, Szwajcarii, Austrii, Hiszpanii, Czechosłowacji, Belgii, Niemiec, Jugosławii, Włoch, Bułgarii i Litwy wypowiedzieli się za wnioskiem rumuńsko-francuskim, natomiast przedstawiciele Indii, Portugalii, Szwecji, Danii, Ekwadoru i Japonii za wnioskiem Chamberlaina.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania. Wniosek Chamberlaina został przyjęty przez podkomisję 25 głosami przeciwko 15. Delegacja sowiecka wstrzymała się od głosowania. Wobec tego inne wnioski temsamem odpadły. Obrady podkomisji będą się toczyć dalej wbrew opinii 15 państw europejskich, reprezentujących interesy stabilizacji walutowej. Rezultat głosowania wskazuje na silną wolę W. Brytanii utrzymania prac konferencji.

Londyn, 7 lipca. (PAT) Jak twierdzi agencja Reutersa, wyniki piątkowego głosowania są uważane za zwycięstwo Mac Donalda, gdyż konferencja przynajmniej teoretycznie nadal będzie kontynuowana. Nastroje obecne wskazują wyraźnie, że konferencja wychodzi z ciężkiego kryzysu, nie można jednak mieć pewności, czy praca jej będzie owocna. Przyszłość konferencji zależy w dużej mierze od decyzji, jaką powzięmie Francja.

30 lekarzy aresztowano w Berlinie.

Berlin, 8 lipca. (PAT) Policja polityczna aresztowała 30 lekarzy Żydów, pozostających w łączności z centralnym związkiem Żydów obywateli niemieckich, mającym siedzibę w gminie żydowskiej w Berlinie.

Aresztowani oskarżeni są o prowadzenie wrożej państwu działalności komunistycznej i anarchistycznej oraz o rozgłaszanie wiadomości o okrucieństwach niemieckich.

Trocki powróci do Rosji? Uporczywe pogłoski w prasie francuskiej.

Paryż, 8 lipca. (PAT) „La Concorde” donosi na podstawie informacji ze źródeł moskiewskich, rzekomo dobrze poinformowanych, iż prezes Gosbanku Szajman w czasie swych podróży do Konstantynopola, dążył do pogodzenia Trockiego ze Stalinem.

W wyniku tych narad miało dojść do porozumienia. Trockim ma powrócić do

Rosji przed końcem bież. roku. Obecnie poszukuje się formuły komunikatu, zapowiadającego o powrocie Trockiego, któryby nie wprowadzał zadrażnień między Stalinem a Trockim.

(Jak wiadomo pogłoski o powrocie Trockiego krąży od dłuższego czasu. Niedawno zaprzeczyła im kategorycznie sowiecka agencja „Tass”).

Wojsko w walce z klęską powodzi.

Stanisławów, 8 lipca. W piątek wieczorem sytuacja na terenach, objętych powodzią, przedstawiała się następująco:

W powiecie kołomyjskim przerwana została komunikacja między Kołomyją a Kosowem pod Jabłonowem i Pistyniem. Most na Prucie pod Berezowem zerwany. W Korniczu zalanych jest 300 domów. W Załuczu rozebrano 2 zagrożone powodzią domy. W Wierbiażu Wyżnem 15 domów jest zagrożonych. W Rudniku droga powiatowa zerwana na przestrzeni 7 km. na odcinku Pleńce-Załucze. Grozi przerwanie komunikacji z Kołomyją.

Starosta kołomyjski zażądał pomocy wojska celem ratowania mostu w

Berezowie oraz ochrony zagrożonej ludności w Korniczu.

W powiecie nadwórniańskim komunikacja kołowa między Tatarowem a Worochtą zerwana. Most na tej drodze na Rebowacu zagrożony. Most na Prucie między Delatynem a Zarzeczem w połowie zniszczony. Most w Zieponiej uszkodzony. Komunikacja przerwana. Most między Porohami a Jabłonką zniszczony do połowy. Most między Worochtą a Tatarowem zniszczony. Zniszczony jest również most na Bystrzycy Nadwórniańskiej między Pniowem a Bitkowem. Według pogłosek, z mostu tego wpadło do wody trzech chłopów. Jeden z nich wypłynął, o pozostałych brak wieści. Na po-

P. Prezydent Rzpltej na Helu.

Gdynia, 8 lipca. (PAT) Podczas przechadzki na Helu publiczność samorządnie zgłosiła P. Prezydentowi Rzeczypospolitej owację. Jedną z dziewczynek ofiarowała P. Prezydentowi wiązanek kwiatów. W dniu dzisiejszym P. Prezydent odwiedził Rozewie.

Kurs funta i dolara.

Warszawa, 8 lipca (PAT) Zniżka dolara ujawniła się silnie w piątek na giełdzie nowojorskiej i na giełdach europejskich. Przy otwarciu giełdy nowojorskiej notowano Paryż 5.54 (w czwartek 5.29), Szwajcarię 27.30 (27.26), Londyn 4.74 3/4 (4.50 5/8).

Na 100 fr. szw. różnica wynosiła w przeciągu 24 godzin 1 do 1.30 ct. Na giełdzie warszawskiej czek na Nowy Jork zniżkował do 6.40, przekaz telegraficzny do 6.45—6.40.

Na giełdzie w Zurychu N. Jork spadł z 3.85 na 3.79, w Paryżu z 18.88 na 18.18 (godz. 15), w Londynie z 4.49.75 na 4.71.25 (godz. 16). W piątek dolar osiągnął najniższy kurs dotychczas notowany.

Funt zniżkował stosunkowo nieznacznie. Na giełdzie warszawskiej notowano Londyn 29.80—29.78, w Paryżu funt spadł z 85.08 na 85.01, w Zurychu z 17.75 na 17.26.

ZE SPORTU.

SUKCES P. KOZMIANOWEJ.

Brno, 8 lipca. (PAT) W międzynie, wyścigu samochodowym w Hradcu Královym pod Pragą znana zawodniczka polska p. Maria Kozmianowa odniosła wielki sukces, zdobywając drugie miejsce w kategorii sportowej za Schmuckiem (Czechosł.). Czas zwycięzcy 28.26, czas Kozmianowej, która prowadziła znaczną część wyścigu 28.37.6.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

Skutki ulewy we Lwowie.

Długotrwałe deszcze a szczególnie piątkowa całodzienna ulewa, która miejscami przybrała natężenie tak wielkie, jak przy oberwaniu chmury, poczyniła we Lwowie szereg szkód. Podmyte zostały gdzieśgdyś chodniki, pozatykane otwory kanałowe i t. p.

Większe niebezpieczeństwo groziło drewnianemu budynkowi, w którym mieści się restauracja Justiana przy końcu ul. Teatynskiej obok ostatniego przystanku linii tramwajowej nr. 4.

Otóż woda deszczowa spływała z Łysej Góry z taką siłą, że nie mieszcząc się w kanale, przechodzącym pod restauracją, powrywała betonowe rury spływowe i poczęła podmywać cały budynek.

Drewnianemu domkowi zagrażało usunięcie się po strömej pochylności w kierunku stawu Kisielki. Zawieszona około godz. 22-giej straż pożarna przekopala rów około 40 m. długości celem odprowadzenia spływającej wody w innym kierunku. (t)

lach między Bitkowem a Pniowem jeden pasterz wraz z owcami został otoczony przez wodę.

W powiecie kosowskim w Uściereczku ludność zagrożonych domów ewakuowano. Wszystkie tamy zabezpieczające brzozy i drogi zostały zniszczone. Drogi usuwają się. Komunikacja na drodze Krzywównia—Zabie wstrzymana, podobnie jak między Kosowem a Zabiem. Między Kosowem a Zablotowem i Śniatynem komunikacja poważnie zagrożona.

W powiecie dolińskim w Wygodzie rzeka Świca zagraża zalewem trzem domom mieszkalnym.

W powiecie śniatynskim Prut, Czereposz i Rybica ciągle zalewają pola, ogrody i domy. W Zablotowie i szeregu wsi delożowano mieszkańców z wielu domów.

W powiecie stanisławowskim Dniestr w Haliczu wynosi 2.80 ponad stan normalny. Woda zalała w Haliczu dwa domy i targowicę. Komunikacja z Załukwią przerwana. Szosa zalana jest wodą na wysokość 60 ctm. Łukiew pod Haliczem wynosi 3 mtr. nad poziom normalny.

Akcja ratownicza prowadzona jest przez 5 plutonów pionierów.

Bystrzycą pod Stanisławowem 3.50—4.10 m. W Jamnicy woda dostała się do 10 domów. w Opryszowcach zalana droga na 200 metrach na wysokość 60 ctm.

Wiadomości bieżące

9

lipca
1933

Niedziela

Św. Weroniki

Jutro: 7 braci męcz.

Wschód słońca 3:25

Zachód słońca 19:56

TEATR WIELKI

Niedziela 9 lipca: I. Wieczór baletowy laureatów Konkursu tańca artystycznego w Warszawie.

Poniedziałek 10 lipca: Teatr nieczynny. Wtorek 11 lipca: II. Wieczór baletowy laureatów Konkursu tańca artystycznego w Warszawie.

Środa 12 lipca: Teatr nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela 9 lipca o godz. 8 w. Występ gościny Janiny Romanówny i Aleksandra Węgiorko „Jan i Krystyna”.

Poniedziałek 10 lipca o godz. 8 w. Występ gościny Janiny Romanówny i Aleksandra Węgiorko „Jan i Krystyna”.

Wtorek 11 lipca o godz. 8 w. Występ gościny Janiny Romanówny i Aleksandra Węgiorko „Jan i Krystyna”.

Środa 12 lipca o godz. 8 w. Ostalni występ gościny Janiny Romanówny i Aleksandra Węgiorko „Jan i Krystyna”.

KINOTEATRY

ADRIA: „Dobroczynca ludzkość”.

APOLLO: „Maż z urojenia”.

ATLANTIC: „Kiki” oraz zespół „Kubalskich Kozaków”.

CASINO: „Dlaczego zgrzeszyłam” i „Mężowie i żony”.

CHIMERA: „Mężczyzna w jej życiu”.

GRAZYNA: „Pod fałszywą flagą” i „Cham” według Orzeszkowej.

KOPERNIK: „Mandżuria płonie” i „Symfonia 6 milionów”.

MARYSIENKA: „Mandżuria płonie” i „Symfonia 6 milionów”.

MIRAŻ: „Serce na rozdrożu”.

MUZA: „Każdemu wolno kochać”.

PALACE: „Śpiew, całus, dziewczyna” z Tiborem Halmay.

PAN: „Jej ekscelekcja miłość”.

PASAŻ: „Niebezpieczna gra” z Tomem Mixem i „Pat i Patachon jako strzelcy”.

RAJ: „Nad polskim morzem” oraz „Awantura arabska”.

STYLOWY: „Kwiat Hawanny”.

SWIT: „Student żebrak” oraz na scenie występ Futuriego.

UCIECHA: „Jego małżonka” oraz rewja.

— I. Wieczór baletowy Laureatów Międzynarodowego Konkursu Tańca, zapowiadany na niedzielę 9 b. m. odbędzie się z powodu trudności technicznych, dopiero w poniedziałek, 10 lipca. Zakupione bilety na niedzielę ważne są na 10 lipca. Drugi wieczór baletowy odbędzie się zgodnie z zapowiedzią we wtorek 11 b. m. Pozostałe bilety do nabycia w magazynie nut Sycartha oraz w dmach przedstawień od godz. 7 wieczorem w kasie Teatru Wielkiego.

— Jedyne koncerty chóru reweriersów „Eben”. Znamy z wielu audycji radiowych i szeregu „Wesołych niedziel” chór reweriersów „Eben” wystąpi z jedynym wielkim koncertem, obejmującym szereg znanych i popularnych piosenek — w czwartek 13 b. m. o godz. 7:30 wiecz. w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17. Będzie to jedyny koncert tego popularnego i lubianego chóru reweriersów przed wyjazdem na występy zagranicą. Przedprzedaż biletów odbywa się w Małopolskiej Agencji Reklamowej, ul. Chorańczyka 7.

— Zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja przyniosła po dzień 31 maja b. r. zł. 37.412,94. — Na ten dochód składają się: Dary i datki w kwocie 3.318,90 zł. — Kwesta miastowa t. j. z puszek i z instytucji finansowych 9.352,39 zł. za natępki ze sklepów, szkół i Kół T. S. L. 15.264,21 zł. Zebrano na Dar Narodowy przez Kola promocyjne 9.477,44 zł., razem 37.412,94 złotych. — Wydatki z powodu druku nalepek, odznak, afiszy, kosztów obchodów i odczytów wynoszą 5.669. zł. 72 gr. Nadwyżka wynosi 31.743 zł. 22 gr.

Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich urzędów, instytucji oraz osób prywatnych o zwrot list składkowych Daru Narodowego Trzeciego Maja, dotąd nie odesłanych.

Zaparcie. Najpoważniejsi specjaliści chorób kobiecych stwierdzili, że naturalna droga gorka Franciszka-Józefa działa w bardzo wielu wypadkach szybko, niezawodnie i bezboleśnie. 1163

— Wycieczka w góry Rumunii. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w porozumie-

P. Premier J. Jędrzejewicz na lotnisku w Skiłowie.

P. Premier Jędrzejewicz w drodze powrotnej z Bukaresztu do Warszawy przybył samolotem polskich linii lotniczych „Lot” w dniu wczorajszym o g. 11.45 na lotnisko w Skiłowie.

P. Premiera przywitani: wojewoda lwowski Belina-Prażmowski, starosta grodzki dr. Klimow, nadkom. Frankiewicz i kierownik „Lotu” we Lwowie, inż. Roland.

Po przywitaniu z przedstawicielami

władz i śniadaniu spożytym na lotnisku p. Premier odbył krótką konferencję z wojewodą p. Beliną Prażmowskim, zwiedził urządzenia lwowskiego portu lotniczego, a następnie odleciał w dalszą drogę do Warszawy, dokąd przybył o godz. 15. P. Premier w rozmowie oświadczył, że pomimo padającego deszczu na całej trasie lotu, podróż odbył wygodnie i czuje się zupełnie dobrze (t).

Powitanie P. Premiera w Warszawie.

Warszawa, 8 lipca. (Sz.) Dziś o godz. 3.20 po południu przyleciał na lotnisko cywilne w Warszawie Pan Premier Janusz Jędrzejewicz. Na lotnisku powitali p. Premiera Minister Skarbu prof. Zawadzki oraz Ministrowie Beck, Zarzycki i Kaliński. Ponadto obecni byli na lotnisku poseł rumuński w Warszawie Cadere, wiceministrowie Dolanow

ski, Siedlecki, Czapaki i ks. Żongolłowicz, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Schätzel i dyrektor departamentu Filipowicz.

P. Premier Jędrzejewicz przyleciał samolotem „Lotu”, pilotowanym przez szefa pilotów tego Towarzystwa p. Kłisa.

Z życia BBWR w Lubaczowie.

Staraniem Prezesa Rady Pow. B. B. W. R. w Lubaczowie posła Zd. Avenariusza przy współudziale Okręgowego T-wa Rolniczego zorganizowane zostały na terenie tej powiatu zebrania rolnicze, a to w Lubaczowie dnia 29 maja — w Cieszanowie dnia 30 maja, oraz w Narolu do 1 czerwca br.

Zebrania te były poświęcone wyjątkowo sprawom rolniczym przy czym omówione zostały najważniejsze i najaktualniejsze zagadnienia rolnicze jak: potrzeba organizacji rolnictwa, spółdzielczości rolniczej, ustawodawstwa rolniczego, akcji Rządu w oddzieleniu rolnictwa itp. Referaty urozmaicone były wyświetleniem filmów rolniczych.

W zebraniach tych, które cieszyły się bardzo liczną frekwencją szerokich sfer rolniczych całego powiatu, — brał żywy udział, jako przedstawi-

ciel miejscowych władz starosta dr. Kaszubski.

W dniu 18 b. m. staraniem Prezydium Rady Powiatowej B. B. W. R. w Lubaczowie oraz Zarządu Okręgowego T-wa Rolniczego zorganizowana została wycieczka młodzieży rolniczej tutejszego powiatu do majątku posła Zd. Avenariusza w Niemstowie celem zwiedzenia tegoż i zapoznania się z nowoczesnymi i oświeconymi metodami racjonalnej uprawy oraz hodowli.

Pod koniec wycieczki uczestnicy podejmowani byli przez gospodarza z wielką gościnnością, tak, że odnieśli nie tylko praktyczne korzyści lecz również jaknajmilsze wspomnienia staropolskiej gościnności.

Nowe zdrojowisko dla pracowników umysłowych w Piwnicznej.

Na ostatnim zjeździe delegatów Związku Pracowników Umysłowych Kolejowych we Lwowie, rozpatrywana była kwestia utworzenia zdrojowiska dla członków Związku. Zarząd główny w wykonaniu uchwał wybrał miejscowość Piwniczną na linii kolejowej Nowy Sącz—Krynica, położoną wśród pięknej okolicy podgórskiej nad Popradem. Specjalna komisja zbadała ostatnio szereg możliwości i rozpatrzyła oferty nabycia gotowych domów. Zaważyła jednak opinia by na terenie

jak najbardziej dogodnym, wybudować poszczególne mniejsze domki i nie tworzyć systemu pensjonatu, lecz zjeżdżającym rodzinom kolejarzy umożliwić prowadzenie własnej kuchni. Zakupiono 6000 m. kw. gruntu w Piwnicznej i już na wiosnę przyszłego roku stanie pierwszych pięć domków, zawierających kilka drobnych mieszkań. Teren kolonii posiada 300 m. długości własne go brzegu nad Popradem, co daje możliwość urządzenia plaży i rozwinięcia sportu pływackiego i kajakowego.

Popularne wykłady akademickie w Gdyni.

Poniedziałki 16 lipca a 3 sierpnia b. r. odbędą się w Gdyni wykłady w Kolegium Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Marszałka Piłsudskiego, równoległe w dwóch działach wchodzących w skład Kolegium, a mianowicie: 1) w Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych, 2) w Instytucie Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich. Wykłady odbywać się będą albo w języku polskim ze streszczeniem francuskim lub niemieckim, albo w języku francuskim lub niemieckim ze streszczeniem polskim. Uczestnicy wykładów mają zapewnić sobie pomieszczenie w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, za opłatą 6 zł. dziennie wraz z utrzymaniem. Uczestnicy wykładów otrzymują 50 proc. zniżki w obie strony na kolejach polskich. Uczestnicy wykładów otrzymują po ich ukończeniu świadectwo uczestniczenia. Zgłoszenia kandydatów należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, ul. Opaczewska 2a, Gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Wykłady dostępne są dla urzędników państwowych i samorządowych, oficerów, studentów szkół wyższych, nauczycielstwa, przedstawicieli siergo spodarczych i innych osób interesujących się przedmiotami wykładów.

Kącik mody.

Powrót mantyli.

Stroje plażowe są w tym roku tak urozmaicone, że często mogą służyć jako toalety wieczorowe. Długa, szeroka sukienka deseniowa, bez rękawów, pach i pęset może być noszona wieczorem. Mantyla, która rano nosi się do kostiumu kąpielowego, zastąpi wieczorem odkrycie. Przytem fantazja pani i dobry smak jej krawcowej będą tu miały duże pole do popisu. Peleryna może być króciutka, zaledwie okrywająca ramiona, może być dłuższa — do talii, wtedy krzyżuje się na piersiach i zapina z tyłu, i wreszcie może być długa.

Na zwykły spacer nosi się pelerynę z tego samego co sukienki materiału. Prześliczne są peleryny z jedwabiu, sztyfon-weluru, tafty, wełny i nawet bawełny; każdy prawie materiał nadaje się na pelerynę, byleby ładnie opadała. Peleryna ma jeszcze tę zaletę, że nadaje się do każdej figury. Pod tym względem jest poprostu nieoceniona. Skorośmy na początku poruszyli sprawę sukien wzorzystych, należy zaznaczyć, że Paryż jako tło lansuje dwa kolory — czarny i biały. Najczęściej nosi się w Paryżu kombinacje czarno-białe. Kołnierze, mankiety, paski pelerynki i małe kapelusiki noszone są wyłącznie prawie z białej organdy. Do czarnej sukni w białe stylizowane chryzantemy wygląda to rzeczywiście całkiem uroczo. Nie znaczy to, aby sukien z czarnej krepy w zielone i różowe kwiaty z zieloną obitą, szarą cirem była brzydka, lub też aby biała sukienka w błękitne i fioletowe dzwonek przybrana krótkimi błękitnymi bułkami i takimże wąskim paskiem, nie wyglądała dobrze. Do tego rodzaju sukien nieodzowny jest duży kapelusz w kolorze sukni, przybrany kwiatami, stanowiącymi jej deseni. Bardzo „smart” i w dobrym tonie są przy cirem szarfiach również cirem kapelusze. Jednak, tu następuje małe ale. Do kapelusza cirem wykluczona jest fryzura w loki, tak bardzo twarzowa. Pani musi się zdecydować zatem na wybór. Celina.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Doroczny koncert uczniów Konserwatorium P. T. M.

Dwa koncerty uczniów Konserwatorium P. T. M. zaprezentowały długi szereg uczniów z klas fortepianu, skrzypiec, kompozycji, śpiewu solowego, instrumentów dętych, wiolonczeli, gry kameralnej i organowej. Niestety program był nieco przeladowany, każdy z koncertów, zawierał około 15 dużych numerów, tak, że zupełnie niepodobnym było wysłuchanie całego programu od początku do końca. Z przykrością też zaznaczyć muszę, że nie mogliśmy słyszeć uczniów z klasy Prof. Taruawskiej, którzy podobno dzielnie się spisali, uczniów prof. Rubinera (organy) i Rożka (flet). Największym może powodzeniem cieszył się kwartet fortepianowy Brahmsa (klasa prof. Śladka), wykonany już poprzednio na Wieczorze Brahmsa, uczniowie prof. Kozłowskiej (p. Bożyk przedstawił się jako wykształcony już śpiewak sceniczny, podobnie p. Horowitz, bardzo zdolny p. L. Mignel niestety nieślyszalam), prof. Czapińskiego (wygłaszający już poprzednio uczniowie Herman i Koszaliński, ten ostatni dał niezwykle dojrzałą interpretację „Śpiewu Roxany” Szymanowskiego i zaważany technicznie Oczered), z klasy prof. Soltysowej niezwykle uitalentowana młodzieńka pianistka M. Gelstówna, Dzieńnie spisał się też uczniowie z klasy prof. Dłanniego, Lubienieckiego, Śladka, Oktawowej, Jurkiewicza, Knysaka, i Małerskiego. Z klasy kompozycji dyr. dr. Soltysa popisywali się pp.: Irzkowska (Preduda fortepianowa), R. Fischler (Sonata fortepianowa, dobry Marsz żałobny), i A. Fraczkiewicz (Cz. I. Sonata na fortepian i Pieśń w wykonaniu p. Wale Jędrzejewskiej).

Dr. St. Łobaczewska.

Skrócone ciagnienie V-ej klasy obecnej loterii wstępem do zasadniczej reformy.

Gra loteryjna, która dzięki klasycznej formie umiowania wzajemnego zakładu, zasługuje słuszenie na miano królowej gier, przeżywa wraz z całym otaczającym nas życiem głęboką rewolucję, wynikającą z zasadniczej zmiany tempa, w jakim poszedł świat w latach ostatnich. Uznając niewzruszalność zasad, na których Loteria Klasowa została oparta i dzięki którym stała się najpopularniejszą, błędem byłoby utrzymywanie niektórych skostniałych form zewnętrznych, niezgodnych z duchem czasu.

W myśl tych zasad reforma opracowana w Gener. Dyr. Loterii Państwowej poszła w dwóch kierunkach: skrócenia czasu rozgrywki, oraz usprawnienia administracji. Jak to już zaznaczył Dyrektor Loterii Państwowej w swoim wywiadzie, udzielonym prasie, skrócenie w V-ej klasie obecnej 27-ej Loterii ciagnienia do 15 dni zamiast 27-tu, z zachowaniem całkowitej ilości i jakości wygranych, jest posunięciem, dążącym do usprawnienia administracji.

Nie jest to jednak celem reformy, a jedynie środkiem do dalszych usprawnień. Dążenia reformy idą w kierunku przeprowadzenia tych samych skróceń i usprawnień w całym systemie loterii.

Nie należy jednak niedoceniać zastosowanego skrótu ciagnienia V-ej klasy, który daje graczom wielkie korzyści, skracając o cały miesiąc okres wyczekiwania na wypłatę wygranych.

Podkreślić tu należy z całym naciskiem, że Generalna Dyrekcja, uwzględniając intencje i dążenia graczy, bierze na siebie ciężki bardzo obowiązek sprawnego zrealizowania, w skróconym o 1 miesiąc terminie tych samych, wyznaczonych w planie gry 4326 wygranych i 1200 wygranych pocieszenia.

Uporczywe zaparcie, kataru grubej kiszk, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rapo i wieczorem mo szklaneczce naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy. 718

Samobójstwo mężatki.

Skoło. (Tel. wł.) Z mostu kolejowego nad Oporom koło Demni skoczyła 35-letnia Wanda Kotowa ze Skolego, ponosząc śmierć w wezbranych falach Oporu. Dotąd nie zdolano wyłowić zwłok. Nie stwierdzono, czy zachodzi tu samobójstwo, czy też wypadek, gdyż denatka mogła przestraszyć się pociągu osobowego, który w tym czasie przejeżdżał przez most. (t)

Zginął pod kołami lokomotywy.

Pomiędzy stacjami kolejowymi Suchowola i Mszana na linii Lwów-Przemysł, znaleziono wczoraj zupełnie poszarpane zwłoki młodego człowieka. Dochodzenia wykazały, że zabitym jest 18-letni Ilko Kruk z Powitna pow. Gródek Jagielloński, który wracając torem kolejowym ze Lwowa, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu pociągowego i wpadł pod koła lokomotywy. (t)

Ślusarz czy adwokat.

Bezrobotny ślusarz A. Bieda wybrał sobie na teren pracy gmach Sądu pracy przy ul. Batorego. Gdy zauważył jakąś służącą, która przychodzi ze skargą przeciw swym chlebodawcom, przedstawił się za adwokata, obiecuje szybko i niezawodnie załatwienie sprawy, a nawet korzystny dla niej wyrok — wszystko za drobną opłatą. W ten sposób wyłudził on od Marii Krecówny 11 zł., a od Marii Okocimskiej 8 zł. Poszkodowane służące zawiadomiły V. komendanta P. P. Ożarost zbiegł. (t)

Lwów i Małopolska Wschodnia wobec dolarowej katastrofy.

Przedstawiciel Agencji „Wschód” przeprowadził dziś przedpołudniem serię rozmów z reprezentantami większych instytucji finansowych i przemysłowych we Lwowie na temat opinii wybitnych znawców o stosunku do plikowanej sytuacji na rynku pieniężnym.

— Od szeregu dni jesteśmy świadkami — oświadczył jeden z wybitnych finansistów — niezwykle ruchliwości kursów dolara w kierunku stałej zniżki. Lwów i Małopolska Wschodnia w znacznie większym stopniu niż inne części Państwa związane były i są z dolarem. Handel i przemysł przyzwyczaił się do transakcji dolarowych bądź to z powodu robienia interesów w walucie dolarowej na podstawie wzajemnych umów, bądź też z powodu opinii, że dolar przedstawia walutę mocną, ustabilizowaną, nie podlegającą wahaniom. Interesy w walucie dolarowej były na naszym terenie zjawiskiem tak normalnym, że waluta dolarowa w znacznej mierze żyła się z przemysłem i handlem, stanowiąc pod-

stawę kalkulacji, orientację bilansową i wreszcie to, co przyzwyczaiło się do zrównoważenia i ujednolajnienia wzajemnych stosunków handlowych. To są przyczyny, które w bardzo dużym stopniu tłumaczą dzisiejszy chaos walutowy, dolarowy. Należy sadzić, że straty zainteresowanych są bardzo znaczne i może w tej chwili nie wszyscy zainteresowani zdają sobie sprawę z konsekwencji obecnego stanu rzeczy. Należy liczyć się z zmianami poważnymi, a przedewszystkiem z bardzo znacznym wpływem załamania się dolara na dalsze zahartowanie polskiej waluty złotowej. W związku ze zniżką dolara zaobserwowano we wszystkich naszych instytucjach finansowych tak wielkich jak i małych petyzm dla złotego przez gwałtowne lokowanie złotego na rachunkach bieżących i książeczkach wkładowych.

Inny wybitny znawca rynku walutowego oświadczył:

— Sytuacja dziś jest taka, że to co o niej powie fachowiec z precyzją matematyczną i wielkim znawstwem —

to za godzinę jest absurdem wobec dalszych zmian na rynku walutowym. Ruch jest wielki, należy działać w kierunku zachowania spokoju i wyczekiwać bez nerwów i paniki rozwoju wypadków.

Bank Polski płacił wczoraj rano za dolara 6 zł., przy zamknięciu giełdy 6 zł. 10 gr.

Według innej bardzo poważnej opinii na zniżkę dolara wpłynął negatywny wynik konferencji londyńskiej, z tem jednakże, że wynik ten został natychmiast zdyskontowany przez spekulantów, zarówno krajowych jak i międzynarodowych, aby rozpetać dawno już niewidziana w świecie giełdowo-walutową, w której traci się i zarabia fortuny.

Inny znów finansista oświadczył przedstawicielowi Agencji „Wschód”:

— Szeroki ogół powinien widzieć w tem, co się dzieje na rynku walutowym, konsekwencje dobrze wypchanej a często pekającej już z nadmiaru bezruchu... pożyczki dolarowej. Przez kilka lat ostatnich spekulacja walutowa doprowadziła do olbrzymiego zamrożenia kapitałów, a zwłaszcza kapitałów w walucie obcej, przeważnie dolarowej. W pogoni za zyskiem, czy też w obawie przed ryzykiem, zatrzymano wszelkie transakcje na większą skalę, stanął ruch budowlany, stanęły roboty publiczne z inicjatywy prywatnej, magazyny wytwórczości krajowej wypełniły się do same stropy produktami przemysłowymi — a tymczasem „pożyczka dolarowa” rosła, waluta spoczywała w ukryciu, nawet nie w kasach bankowych, i skazana była na coraz większe niebezpieczeństwo bezczynności. Dziś jesteśmy świadkami pierwszych konsekwencji tej ucieczki przed odmrażaniem kapitałów, skutków dla kapitalistów bardzo dotkliwych.

Jedną z wybitnych osobistości związaną z wielkim przemysłem na terenie Małopolski Wschodniej, oświadczyła Agencji „Wschód”:

— Jestem zdania, że wielki przemysł i wielki handel na terenie Małopolski Wschodniej nie poniosł przyswojonych mu strat z powodu zniżki dolarowej. Wielki przemysł i handel trzyma się jeszcze do tej chwili zdala od operacji giełdowych, uważając, że byłoby ze szkoda dać się ponieść nastrojom czarnej giełdy i cokolwiek w tej sytuacji stanowić o zmianie polityki finansowej lub szukać nowych dróg i kombinacji. Ruch na giełdzie walutowej, którego jesteśmy w ostatnich dniach świadkami, robią ci najmniej kapitałiści, często kilkunastu czy kilkudziesięciu dolarowi, którzy uważają, że wskazane robić najrozmaitsze drobniagowe, przeważnie paniczne, posunięcia i wzajemnie się straszyć i ekscytować. Pocieszający natomiast jest objaw wzrostu zaufania do złotego i fakt gwałtownego lokowania polskiej waluty złotowej w kasach i bankach. Na terenie Małopolski Wschodniej wszystkie kasy wykazują olbrzymią zwyżkę wkładów, a równocześnie od mniej więcej tygodnia panuje tendencja lokowania każdej waluty w ziemi, parcelach i budynkach, jako wartości stosunkowo stałe.

W kołach finansowych Lwowa znany jest jeden z kapitalistów, posiadający — według opinii osób dobrze orientujących się w jego stosunkach majątkowych — około 40 tysięcy dolarów. Kapitalista ten, interesując się bardzo żywo rozwojem wypadków na giełdzie, nie uczynił dotąd ani jednego kroku, by pozbyć się dolarów, zachowując — przynajmniej na zewnątrz — zimną krew w oczekiwaniu końca rozgrywki walutowej. Tak przeważnie zachowują się wielcy kapitałiści w odróżnieniu od tych małych, czepiaczy informacji i natchnieniem do fantastycznych posunięć od... czarnogiędźiarzy.

Lepiej później, niż wcale...

Dobrze jest być optymistą, ale bardzo często — niepraktycznie.

Wyleżdżając na letnisko, jesteśmy z reguły optymistycznie nastawieni do naszego nowego miejsca pobytu i wszelkimi możliwymi sposobami sugerujemy sobie, że wszystko pójdzie jaknajładziej, jaknajlepiej. — że świetnie wypoczniemy, że zapomnimy o codziennych troskach i kłopotach, że... i t. p. i t. p.

Owe optymistyczne różowe okulary zawodzi nas już po paru dniach pobytu na twardym łonie letniska. Uprocza sielskość stała się lichym i tandetnym prymitywem, zaczynamy widzieć masy wad i braków letniskowej egzystencji. Z dnia na dzień stajemy się coraz bardziej obiektywni i widzimy coraz dokładniej, że przyjechałszy tutaj absolutnie nieprzygotowani. Prawda o „Polaku po szkodzi” zaczyna się sprawdzać dotkliwie i boleśnie. Im dłużej jesteśmy bierni, tembardziej zaczyna nas denerwować wszystko, aż wpadamy znów w inną krącość, w przesadny pesymizm i zniechęcenie.

Jako klasyczny przykład, który w naszych letniskowych warunkach potrafi popchnąć człowieka do jaknaj-

skrajniejszych negacji, można przytoczyć — wiejskie kuchnie. Przyzwikie w mieście do gazu i dobrych kuchni węglowych, nie wyobrażamy sobie, jaką nieprawdopodobną lichotą są owe twory domorosłego wiejskiego zdumienia. Należy nadmienić, że dodatnie wyjątki w tej dziedzinie należą do wybitnie rzadkich. Ile się z taką kuchnią trzeba namęczyć, ile nerwów napsuć, ile nakłócić przy ciągłych poprawkach i gruntownych remontach — o tem się wie dokładnie po paru tygodniach pobytu na wsi.

Bolesnych eksperymentów z tandetą kuchenną nie należy kontynuować aż do końca lata, nie miejsce tu również na „machanie ręką” i apatię. Jeżeli widzimy, że z kuchni „wpadłyśmy” — należy temu natychmiast zaradzić w sposób wcale nietrudny i nieskomplikowany. Wystarczy bowiem sprowadzić zaraz kuchenną spirytusową „Emes” i „tragedie kuchenne” skończy się bezpowrotnie.

Niezależnie od brudnego, grymasnego pieca kuchennego, gotując na spirytusie — będziemy naprawdę wypoczywały.

26 p. p. żegna swego dowódcę.

Dotychczasowy dowódca 26 p. p. pułk. Pytel przeszedł onegdaj wskutek przekroczenia granicy wieku w stan spoczynku. W związku z tem, w dniu wczorajszym pułk żegnał ukończonego swojego pułkownika, który przeszło pięć lat nim dowodził.

Na uroczystość złożyły się przemówienia pułk. Pytla i nowomianowanego dy. pułku pułk. Orest-Dzuliński.

Następnie odbyła się defilada pułku przed domem Inwalidów, przy ul. Kłopotowskiej.

Nowy dowódca 26 p. p. ppłk. Orest-Dzuliński jest z pochodzenia Lwowianinem i od r. 1914 walczył w Legionach. Do Lwowa został przeniesiony z Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, gdzie był wykładowcą.

Nowy wynalazek z dziedziny aeronautyki.

Prof. Cosyns z Brukseli, który ćwiczy się w lotach balonowych pod kierownictwem znanego w Polsce z zawodów o puchar Gordon-Benneta aeronauty Ernesta Demuytera, wynalazł specjalny cylinder, który pozwala balonowi na zatrzymanie się na dowolnej wysokości. Próby jakie ostatnio z tym cylindrem wykonano, okazały się pomyślne. Nowy ten wynalazek zastosowany zostanie przez uczonych w czasie ich nowej wyprawy do stratosfery, gdzie dokonywane będą pomiary przy zatrzymaniu balonu na pewnej wys-

kości. Generalna próba lotu do stratosfery będzie miała miejsce 16 lipca, jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne. Do tego celu użyty zostanie balon „Belgica”, który w roku ub. wylądował w Polsce. Jeśli próba wypadnie pomyślnie, wówczas prof. Cosyns wystartuje do właściwego lotu do stratosfery.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Stany Zjednoczone wobec Z. S. S. R.

Szereg paktów, które zostały zawarte obecnie między Z. S. S. R. a państwami sąsiadującymi z Rosją Sowiecką, tudzież zbliżenie między sąsiadami w Europie wschodniej i połączenie znacznych stosunków we wszystkich dziedzinach, wpłynęło wysoce dodatnio na odroczenie polityczne w Europie.

Dzięki agresywnej polityce Niemiec, zagrażającej państwu, które sąsiaduje z trancją Rzeszy, doszły do skutku pakt 8-miu i pakt 6-ciu. Skutkiem tych paktów będzie niewątpliwie uznanie przez Rosję Sowiecką przez te państwa europejskie, które nie utrzymywały z Z. S. S. R. stosunków dyplomatycznych.

Zasadniczo ułoh zmianę w sytuacji politycznej na drugiej półkuli srowadzi za sobą uznanie de iure Z. S. S. R. przez Stany Zjednoczone, które pod prezydenturą Roosevelta sterują w innym kierunku, niż za czasów sprawowania władzy przez Hoover'a.

Jak pisał jeden z największych dzienników amerykańskich „Chicago Tribune”, Stany Zjednoczone znajdują się w przededniu podjęcia i nawiązania sto-

sunków dyplomatycznych z Z. S. S. R. „Uznanie de iure rządu Z. S. S. R. przez U. S. A. nastąpi w przyszłym miesiącu — pisze „Chicago Tribune” — jak się dowiadujemy ze sfer najlepiej poinformowanych w Waszyngtonie. Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych ma nastąpić zawarcie umowy handlowej. Podobno wślad za umową ma nastąpić przyznanie kredytów Z. S. S. R. w celu dokonania zamówień na rynku amerykańskim.”

„Senator G. W. Norris (stan Nebraska) wygłosił mowa niedawno, w której domagał się uznania Z.S.S.R. przez rząd waszyngtoński, co wpłynie ożywczo na stan zatrudnienia w przemyśle i w rolnictwie amerykańskim, gdyż, jak zaznaczył, wie, iż Z. S. S. R. zamierza dokonać w Ameryce szeregu wielkich transakcji, których obiektem mają być: plody rolne, bawełna, maszyny. Zdaniem senatora stosunki handlowe z Rosją nie przedstawiają dla Stanów żadnego ryzyka, gdyż Z. S. S. R. wywiązuje się skrupulatnie ze swych zobowiązań.”

Dalej mówił senator Norris: „Nie uznawaliśmy dotąd Z. S. S. R., gdyż

nie lubimy tej formy rządów, nie zgadzamy się w wielu sprawach, dotyczących religii, szokuje nas łatwość osiągnięcia rozwodów. Ale U. S. A. uznaje Japonię, Chiny, Niemcy, Italię, których ideologia polityczna i religijna różni się głęboko od naszej i podtrzymuje stosunki polityczne z temi państwami. Co się zaś tyczy rozwodów, są one łatwe i tanie w Rosji, drogie zaś i równie łatwe w Stanach Zjednoczonych. Jedyna różnica polega tutaj na cenie.”

Tyle senator Norris, którego mowę cytuję „Chicago Tribune”, dodając do niej swoje komentarze w duchu przychylnym.

Pozatem Iba Handlowa U.S.A. wyśtosowała memoriał do prezydenta Roosevelta, w którym domaga się nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Z. S. S. R.

Należy się zatem spodziewać wkrótce uznania Z. S. S. R. de iure przez rząd U. S. A., co nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie, nad brzegami Pacyfiku. Największą uwagę tej zmianie poświęci, rzecz jasna, Japonia.

E. R.

Program radiowy.

Niedziela 9 lipca 1933.

Lwów (381). 10.15 Transmisja Uroczystego Nabożeństwa z kościoła OO. Bernardynów we Lwowie (w 200 Rocznicę Beatyfikacji Bl. Jana z Dukli). Nabożeństwo celebrowa JE. ks. Arcybiskup dr. Bolesław Twardowski, Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Zukoński. Transmisja na wszystkich stacjach. 11.57 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 Trans. z Warszawy. Komunikat meteor. 12.15. Trans. z Warszawy. Poranek muzyczny w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. St. Nawrota. Stanisław Złotych (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp.). 14.00 Skrzynka rolnicza w opr. insp. Romualda Sozańskiego. 14.15. Trans. z Warszawy. Komunikat rolniczo-meteor. 14.20 Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. 14.45 Trans. z Warszawy. Dział rolniczy. 14.55. Trans. z Krakowa. Koncert popularny w przerwie: Sylva Rerum i repertuar teatrów lwowskich. 16.00 Trans. z Warszawy. Radioteledykt dla młodzieży. „Co się dzieje na świecie” w opr. Bruny Winawera. 16.15 Trans. z Warszawy. Pogawędka dla dzieci: „Czego się Janek i Franek dowiedzieli o policji” wygł. p. J. Misiewicz. 16.30 Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Zuzanny Karin. Przy fortepianie Ludwik Urstein. 17.00 Trans. z Warszawy. W jaki sposób fundusz pracy służy robotnikom — wygł. p. Zbigniew Madajski dyr. Funduszu Pracy. 17.15 Trans. z Cichocinka. Polska muzyka ludowa w wyk. orkiestry symfonicznej Opery Poznańskiej pod dyr. Bolesława Tyllia. Wanda Wermińska (sopran) L. Urstein (akomp.) 18.00 Transmisja Uroczystych Nieszporów z klasztoru O. Bernardynów w Dukli (Nabożeństwo odprowadzi ks. kanonik Strus, nabożeństwo O. Justyn Bernardyn. Hymn do Bl. Jana odśpiew. uśloso wierni. Trans. na wszystkich stacjach. 19.00 Trans. z Warszawy. Słuchowisko „Odzio jest mój. Lausko” i Hug Chęstersona. 19.40 Rematoid i Kom. Mal. Tow. Zach. do Rodziny kom. 19.55 Odczytanie programu na dzień następny. 20.00 Trans. z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej poświęcony utworom Franciszka Lehara w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. Janina Popławska (tenor) i Ludwik Urstein (akomp.). 20.50 Trans. z Warszawy. Dziennik wieczorny. 21.00 Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa techniczna, korespondencja bież. omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Fronkiel. 21.15 Trans. z Warszawy. Dalej ciąg koncertu. 22.00 Trans. z Cichocinka. Muzyka taneczna z klaw. „Europa”. 22.25 Wiadomości sportowe. Trans. na wszystkich stacjach P. R. 22.30 Trans. z Krakowa. Katowic. Wilna. Łódź i Warszawy. Wiadomości sportowe. 22.40 Trans. z Warszawy. Komunikaty. 22.45-23.00 Muzyka z płyt gramofonowych.

Poniedziałek, 10 lipca.

Lwów. (381). Godz. 7: Trans. z Warszawy. Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstaje zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty gramofonowe. 7.25: Dziennik poranny. 7.30: D. ci. muzyki z płyt. 7.32: Chwilka gospodarstwa domowego. 7.35: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8-11.57: Przerwa. 11.57: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05: Płyty gramof. 12.25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.33: Komunikat meteor. 12.35: Płyty gramof. 12.55: Dziennik połączony. 13-14.55: Przerwa. 14.55: Muzyka z płyt gramof. 15.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15.10: „Sylva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich. 15.15: Muzyka z płyt. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Muzyka z płyt i lwowska giełda zbożowa. 15.45: Skrzynka dla dzieci w opr. ciotki Ady. 16: Trans. z Cichocinka. Koncert popularny w wyk. orkiestry symf. Opery Poznańskiej pod dyr. Bol. Tyllia. 17: Trans. z Warszawy. Pogawędka w języku francuskim. 17.15: Koncert wokalny w wyk. Zofii Truszczyńskiej (sopran), Gabriela Matyjaszka (baryton) i Ludwika Ursteina (akomp.). 18.15: Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze”): „Formy oddziaływania na poziom cen rolniczych” — wygł. p. Tadeusz Pilch. 18.35: Recital fortepianowy Władysława Burkata. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. 19.40: Trans. z Warszawy. Felieton literacki. „Szlakiem powieści polskiej”, wygł. p. Stanisław Adamczewski. 19.55-20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Dwie opery St. Moniuszki (ze studja: „Flis” i „Verbum Nobile”). W przerwie między operami trans. z Warszawy: Dziennik wieczorny. 14 p. ulanów Jazłowieckich w 15-lecie istnienia. 22.15: Muzyka lekka z płyt. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.35: Komunikaty. 22.40-23: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Metaloskop.

Amerikanin G. Fisher wynalazł aparat, który, przy pomocy prądu o wysłoidem napięcia, rejestruje wszelkie metale, znajdujące się w pewnej od niego odległości. Aparat ten, nazwany metaloskopem, znalazł zastosowanie nie tylko przy poszukiwaniu złóż rud metalowych w ziemi, lecz również przy określaniu miejsca, gdzie przechodzą i znajdują się wszelkie przedmioty metalowe ukryte, jak stare rury, kable, szyny, trawersy, i t. d.

„Pływające hotele” w Szwecji.

W locie roku bieżącego odwiedzi Stockholm około dwadzieścia okrętów pasażerskich, zwanych „pływającymi hotelami”, które przywiozą do stolicy Szwecji kilka tysięcy turystów z różnych krajów. „Wenocja Północy” stanowi wielki ośrodek atrakcyjny dla turystów zagranicznych, a niski kurs korony obecnie przyczyni się prawdopodobnie do wzmożenia ruchu wyjeżdżającego do Szwecji. Dwa wielkie zjazdy międzynarodowe: Światowa Konferencja Energetyczna i Kongres Historyków Sztuki, które odbędą się w roku bieżącym w Stockholmie, ściągają również liczne rzesze gości zagranicznych do Szwecji.

Telegramy luksusowe.

W Szwecji istnieje zwyczaj, że do posła z powinszowaniem wręczane są adresatom jako „telegramy luksusowe” na specjalnych, ozdobnych blankietach. Nadawca płaci za taki telegram o 50 oere'ów więcej, która to suma przechodzi na rzecz Szwedzkiego Towarzystwa Przeciwnościwego. Towarzystwo to wydaje również na Boże Narodzenie specjalne marki celem zasiłku swych funduszów. Roczne sprawozdanie T-wa stwierdza, że w ciągu roku ubiegłego dochód z „telegramów luksusowych” sięgał sumy około 422 tysięcy koron. Z funduszów tych udzielono pomocy lekarskiej w roku ub. 46.471 pacjentom.

Towarzystwo rozlicza gorliwą opiekę nad dziećmi zarażeniami gruźlicą, umieszczając je w specjalnych zakładach lub w domach prywatnych. Ponadto T-wo opiekowało się 6.900 dziećmi, zarażeniami na niebezpieczeństwo zarażenia gruźlicą. Do szpitali i sanatoriów przesyłanych było staraniem Towarzystwa Przeciwnościwego 9.634 osób dorosłych. Ponadto w zakres działalności T-wa wchodzi akcja zapobiegająca szerzeniu się gruźlicy. Prowadzona na szeroką skalę.

Z SALI SĄDOWEJ.

Nadużywanie obcego patentu.

Przed Sądem Okręgowym w Samborze odbyła się rozprawa przeciw Hermanowi Gottesmanowi i innym członkom zarządu kopalni „Boryslawski”, oskarżonym przez inż. Stanisława Szczepanowskiego o to, że bez jego licencji a zatem bezprawnie używa li na swej kopalni opatentowanych przez niego pompofłoków i metody wydobywania ropy przez tłokowanie z napompowywaniem.

Prowadzący sprawę sędzia Sadu Okręgowego Kuprowski, skazał Hermana Gottesmana na 3000 zł. grzywny

i dwa miesiące aresztu, z zastosowaniem amnestii; pozostałych zaś oskarżonych uwolnił, przyjmując, że w imieniu zarządu kopalni działał tylko sam Gottesmann. Zarówno skazany, jak też oskarżyciel prywatny zapowiedzieli apelację.

DAJ GROSZ

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ

ZE SPORTU.

Niezgoda w łonie P. Z. P. N.

Zupełnie niespodziewanie wybuchł ostry konflikt w łonie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Konflikt wywołała sprawa meksykańskiego Herischa. Piłkarz ten odbywający służbę wojskową w Krakowie i występujący w barwach meksykańskiego Wawelu został niedawno przeniesiony do Warszawy do 1 pułku radiotelegraficznego. Na terenie Warszawy Herisch po otrzymaniu — z trudem zresztą — zwolnienia z Wawelu zgłosił akces do stołecznej Polonii, a równocześnie podpisał zgłoszenie dla Warszawianki. P. Z. P. N. otrzymał w ten sposób dwa zgłoszenia Herischa. Wydział gier i dyscypliny, który prowadził w tej sprawie dochodzenie, uznał, że jedynie ważne jest zgłoszenie dla Polonii, jako wcześniejsze. Polski Związek Piłki Nożnej nie zg-

adził się na takie postawienie sprawy i wszystkie zgłoszenia Herischa unieważnił, utrzymując w mocy dawne zgłoszenie tego gracza dla krakowskiego Wawelu. Sprawa ta nie została jednak w ten sposób załatwiona, gdyż Wydział Gier i Dyscypliny nie chciał zmienić swego stanowiska i jako protest przeciwko postawieniu P. Z. P. N. podał się gromadzie do dyktacji. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej, dymisję przyjął i rozprawił referendum do okręgów z zapytaniem czy okręgi zgadzają się, aby zarząd sam wybrał nowy wydział Gier i Dyscypliny, czy też życzą sobie swobodnego nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Sprawa ta zostanie w najbliższych dniach wyjaśniona.

KRONIKA SPORTOWA.

KALENDARZYK SPORTOWY.

We Lwowie: Boisko Pogoni, godz. 17. Lechia—Ukraina, mistrz kl. A. poprzedzi Lechia II—Ukraina II, mistrz kl. B. — Boisko Czarnych, godz. 17.30. Czarni I. B. — Świąt. zaw. tow. — Boisko Cytańdela, godzina 11.30 Jutrzenka—Hasmonea I, zaw. tow. — Boisko R. K. S. godz. 11.30 Strzelec—Grafika, mistrz. kl. B. Godz. 9.30 Zenit—RKS., mistrz. kl. B.

Pogoń wyjechała do Warszawy, gdzie rozegra zawody ligowe z Warszawianką.

Inne zawody ligowe. W Krakowie odbędą się dwa mecze o mistrzostwo Ligi: Garbarnia—Podgórze i Cracovia—Ruch.

W Łodzi mecz ligowy LKS—Legia.

Inne zawody: W Poznaniu narodowe zawody strzeleckie i łucznicze. — W Bydgoszczy międzyklubowe regaty wioślarskie. — W Lublinie mecz tenisowy o mistrzostwo Polski Unia—LKT, (Lwów). — W Warszawie na stadionie pływackim Legii przy ul. Łazienkowskiej o godz. 17 wielkie międzynarodowe zawody pływackie z udziałem mistrzów olimpijskich w skokach Smitha i Simalki, wybitnych pływaków zagranicznych z wicemistrzem Europy Szekelem na czele oraz najwybitniejszych pływaków polskich z Bocheńskim, Karliczkim, Sarajbanem i Rouperem na czele.

Wielkie międzyklubowe regaty w Bydgoszczy. W niedzielę 9 b. m. odbędą się w Bydgoszczy na torze regatowym w Brdyjsku wielkie międzyklubowe regaty wioślarskie. Udział w zawodach bierze 13 towarzystw z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Włocławka, Torunia i innych miast. Ogółem startują 54 osady. Najciekawszym punktem programu będzie bieg ósemek o mistrzostwo Bydgoszczy. Południem w tym biegu stoczą dwa kluby warszawskie AZS i Wisła. Jak wiadomo, w biegu o mistrzostwo Warszawy zwyciężyła Wisła, komisja jednak przyznała zwycięstwo AZS-owi, a to z tego względu, że Wisła miała podobno zajeżdżać tor. Obecnie więc kluby te będą miały możność wykazania, który z nich jest naprawdę lepszy.

PRÓBY ODEBRANIA „ODANJA” MISTRZOSTWA ODAŃSKA.

Jak wiadomo, „Odanja” zdobyła w roku bieżącym mistrzostwo polskie Odańska po zwycięstwie nad B. u. E. V. Obecnie wydział gier i dyscypliny gdańskiego związku chce unieważnić, a to z tego powodu, że niemiecki klub rzekomo otrzymał zawiadomienie o meczu na 4 dni przed terminem, a nie na 7, jak przewidują przepisy.

sy. „Odanja” odwołała się w tej sprawie do Bałtyckiego Związku Piłkarskiego i ządaniem unieważnienia postanowienia wydziału gier. Zarząd „Odanja” twierdzi, że klub B. u. E. V. otrzymał zawiadomienie w przepisowym czasie i postanowienie wydziału gier jest podyktowane jedynie chęcią odebrania polskiemu klubowi zdobycia mistrzostwa.

Reinhardt w Anglii.



Słynny teatrolog niemiecki Maks Reinhardt, po wysiedleniu z Niemiec, znalazł przytułek na gościnnej ziemi angielskiej. — Na zdjęciu naszym widzimy Reinhardta w otoczeniu baletu w czasie próby do „Sanu nocy letniej” w Oxfordzie.

Kurs programowo-ustrojowy w Złoczowie.

Praca nad wprowadzeniem w życie nowej ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932 postępuje z dnia na dzień coraz więcej naprzód. Ministerstwo W. R. i O. P. czyni usilne starania, aby zaznajomić jak najszerze warstwę nauczycielstwa z wytycznymi oraz duchem nowego ustroju szkolnego.

W związku z ogłoszeniem nowej ustawy ukazują się już projekty nowych programów szkolnych, które mają zrealizować idee, zawarte w treści nowej ustawy.

Kurs programowo-ustrojowy został zorganizowany z ramienia Kurat. Ochr. Szkoln. lwowskiego — w Złoczowie, gdzie zgromadziło przeszło 60 uczestników z trzech powiatów: brodzkiego, złoczowskiego oraz zborowskiego. Otwarcia kursu dokonał inspektor szkolny powiatu złoczowskiego p. Józef Głowacki. Starostwo reprezentował dr. Kończyński. Na kurs jako prelegenci przybyli: prof. Chruściel oraz p. Kiełtyczyńska, zaznajamiając uczestników kursu z duchem nowego ustroju szkolnego i z projektami nowych programów szkolnych. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach p. J. Karzyńskiego.

skiego, prezesa Ogniska Z. N. P. w Złoczowie. Należy też nadmienić, że nauczycielstwem, zgromadzonem na kursie, serdecznie zaopiekował się burmistrz miasta p. poseł dr. Moszyński. Nie szczędził on czasu i trudu, aby zaznajomić nauczycieli z najważniejszymi urzędzeniami oraz instytucjami miasta Złoczowa. Na kurs przybył też wizytator szkolny p. Stefan Halibei, który podał do wiadomości uczestników kursu, że kurs programowo-ustrojowy ma dla nauczycielstwa charakter informacyjny, ma on bowiem nastawić uczestników w kierunku zrozumienia oraz należytego interpretowania nowych programów szkolnych. Nauczycielstwo powinno sobie uświadomić, że cała fala programów teoretycznych i praktycznych pracowała nad realizowaniem nowych programów szkolnych. Nauczycielstwo powinno pozytywnie ustosunkować się do nich, a przede wszystkim wczuć się w intencje nowych programów.

Kurs programowo-ustrojowy da nauczycielstwu pewne nastawienie, powinno ono jednak dalsza i wnikliwa praca realizować postulaty, zawarte w nowych programach szkolnych.

A. Klar.

CECIL BARR.

PILNUJ CNOTY

Powieść.

Autoryzowany przekład z angielskiego. (Ciąg dalszy.)

Tompson — nie, to nie mógł być on! A właściwie, czemużby nie? Któż to był inny, jeżeli nie Tompson? Szedł swobodnie, z głową pochyloną, smutny, zamyślony. Nie widział mnie.

Z bitem serca oczekiwałam błogosławionej chwili, gdy oczy jego spojrzą w moje oczy. Nadszedł ten moment. Zaczernił się po uszy. Z warg jego wypłynął szepot: „Zuza!” Niby ciężka mgła przesłoniła mi coś oczy, doznałam uczucia, że niebo wali mi się na głowę.

— Boże! Tompson! — zawołałam. I nagle znalazłam się na ziemi, z głową w koszu ostrzyg.

Co się stało bezpośrednio potem, tego już teraz powtórzyć nie potrafię. Po jakimś czasie znalazłam się w wielkiej gospodzie, a naprzeciwko mnie przy stole siedział Tompson, który starał się mnie nakłonić, ażeby napiła się wina, chociaż o tej porze dnia i z pustym żołądkiem nic pić nie mogłam.

Gdy tylko powróciłam do przytomności, w pierwszym impulsie przechyliłam się przez stół, objęłam Tompsona za szyję i zaczęłam go całować, nie

zważając na żadne konwenanse. Sądząc z wyrazu jego oczu, i on również nie miał zamiaru liczyć się z konwenansami. Mniej więcej pięć minut upłynęło na tym miłym zajęciu. Na szczęcie w gospodzie było ciemno i pusto.

— Już nic nas nie rozłączy! — rzekłam uroczyście.

Spojrzał na mnie uszczęśliwiony. — Wiesz, co o tym myślę — odrzekł.

A następnie dodał: — Miłość czyni mężczyznę odważnym i dzielnym, ale nie czyni go bogatym...

— Sprawy te omówimy później — przerwałam nakazująco.

W międzyczasie musieliśmy opowiedzieć sobie o naszych przebiegach. Rosemary kazala mi się odwieść do Poitiers, a następnie wsiadła do paryskiego pociągu. Powiedziała mi, że to z mojego polecenia i że kazałam mi czekać w Poitiers na siebie. No i biedaczyna uwierzył! Co za głupias! Nie po wimien był odjeżdżać. Gdy miał dzień za dniem, nie wiedział, co ma myśleć o tej całej sprawie. Zdałam mu szczegółową sprawę ze wszystkiego, co się działo ze mną. Tompson wpadł w taki gniew, że z trudem utrzymałam go na miejscu. Chciał szukać natychmiast lorda Newhouse i zażądać od niego satysfakcji. Bez wątpienia, lord Newhouse był w Poitiers w pogoni za mną. Wreszcie udało mi się ułagodzić Tompsona.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

POKÓJ UMEBLOWANY

front parter dla starszych pań, Tarnowskiego 10. Dozorca wskaże od 4-6. 1148

4 POKOJE

z komfortem do wynajęcia — między 3-5, Listopada 73. 1409

SYKSTUSKA 1.

6 pokoi frontowych na I piętrze z 3-ma wchodami w całości lub w częściach na biuro do wynajęcia. Wiadomość u dozorca. 1431

RÓŻNE

FUTRA

przechowuje najstaranniej specjalny magazyn chłodnia, pełna gwarancja. — Magazyn-Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 11 a, telefon 69-55. 1402

FUTRZANE

pelerynki, krawatki, boa lisie, najgustowniej wykonuje Karol Schürer, Senatorska 11. Również wyprawa, farbowanie lisów na wszystkie modne kolory. Białe lisy — kolory popielate i brązowe. 1394

FUTRA

męskie, damskie, najlepiej wykonuje i przechowuje przez lato 994

W. SICHLERA SYNOWIE

LWÓW, PLAC HALICKI 14, I. p.

Ogłoszenie przetargu.

Izba Skarbowa II. w Lwowie ogłasza ponownie przetarg ofertowy na dostawę około 104 (stuczterech) kompletów mundurów wraz z czapkami i około 56 (pięćdziesięciu) płaszczy dla niższych funkcjonariuszów skarbowych

Cena kompletnego munduru składającego się z kurtki, spodni i czapki nie może przekraczać kwoty 60 zł., zaś płaszczy kwoty 60 zł.

Sukno na mundury i płaszcze ma być typu wojskowego, koloru marango.

Termin wnoszenia ofert wraz z dołączeniem próbek sukna oraz dodatków upływa z dniem 19 lipca 1933 r. godz. 12.

Oferty wniesione po tym terminie nie będą uwzględnione.

O bliższych warunkach przetargu można poinformować się w Oddz. Gospodarczym Izby Skarbowej II. przy ul. Rutowskiego 17, I. p. 1427

Za Prezesa Izby Skarbowej: Koppel.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Lwowskiego Towarzystwa Ginekologicznego, odbędzie się w poniedziałek dnia 17 lipca 1933 w sali wykładowej Kliniki położniczej, Lwów, ul. Piłsowskiego 4 o godzinie 18-tej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału.
3. Zmiana statutu.
4. Wnioski i interpelacje.

W razie braku dostatecznej, statutem przewidzianej, ilości członków, następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w 1/2 godz. później.

sekretarz
Dr. L. Gerhardt

prezes
Dr. L. Daum



KREM LOVANA

NA OPALENIE — IDEALNY!

1249

„KALIKLORA“, M. Rajewski i Ska, Poznań.

SKŁADAJCIE DATKI

NA GIMNAZJUM POLSKIE w BYTOMIU

na i to przy pomocy sztuczek, które się zawsze udają świeżo zaręczonym parom. Bo gdy nie widać ust, jako że jedne wargi opierają się o drugie, trudno się wtedy sprzeczać...

Węście gospodyni przerwało demonstrację objawów miłosnych.

— Przecież nie możecie odejść, nim się nie posilicie — zwróciła się do Tompsona.

Oczywiście Tompson nie był tu obcy; i gdy zamówił coś do jedzenia — opowiedział mi, że mieszka w tej gospodzie i że są tu jeszcze cztery wolne pokoje.

— Znakomicie — zawołałam, zającąc z apetytem wyborną baranię z kartoflami — zajmę jeden z tych pokoi.

Tompson zaprotestował.

— Obawiam się, że nie będzie ci się tu podobało, pokoje są skromnie umeblowane.

— Czyste?

— Owszem, zupełnie czyste...

— Wobec tego reszta będzie mi odpowiadała. Musisz pamiętać, że jesteśmy ubodzy.

— Biedna Zuza! — westchnął.

Ale przekonałam go, że nic sobie z biedy nie robię.

— Póki mnie kochasz, Tompsonie...

Rozpoczął gorączkowy monolog. Obawiając się, że zacznę wchodzić w szczegóły, przerwałam mu. Im mniej się mówi na ten temat, tem lepiej.

— Wierzysz w przeznaczenie? — zapytałam go.

Na stole był już ser, a ja czułam się znów, jak dawna Zuza.

— W przeznaczenie? — powtórzył z powątpieniem — sam nie wiem, czy wierzę, czy nie.

Miałam uczucie, że swoje poglądy chciał uzależnić od moich; wiedziałam, że nie będę z nim miała wiele kłopotów małżeńskich, bo był dobry, łagodny i...

— Radzę ci, mój chłopczy, nie wierz w żadne takie okropności, wiara w przeznaczenie jest straszna rzecz, i omamla mnie nie uszczęśliwiła.

Chciał, żebym mu opowiedziała szczegóły, ale nie zgodziłam się na to. Zredagowałam depezę, którą Tompson miał zanieść na pocztę; ale w ostatniej chwili zdecydowaliśmy, że będzie lepiej, jeżeli nie wyjdziemy tego wieczora z gospody. Prawdopodobnie lord Newhouse kreślił się jeszcze po Poitiers, wołałam nie narażać się na spotkanie z nim.

— A teraz rozpatrzmy sprawę materialną — ciągnęłam tonem, w którym nie było miejsca ani na lirykę, ani na miłość — posiadam siedemnaście franków pięćdziesiąt centymów. A ile ty masz majątku?

(C. d. n.)



NAUKA LITERATURA SZTUKA



Rok I.

DODATEK TYGODNIOWY

Nr. 26.

LUDWIK CWIKLIŃSKI

w 80-lecie urodzin i diamentowe gody z nauką.

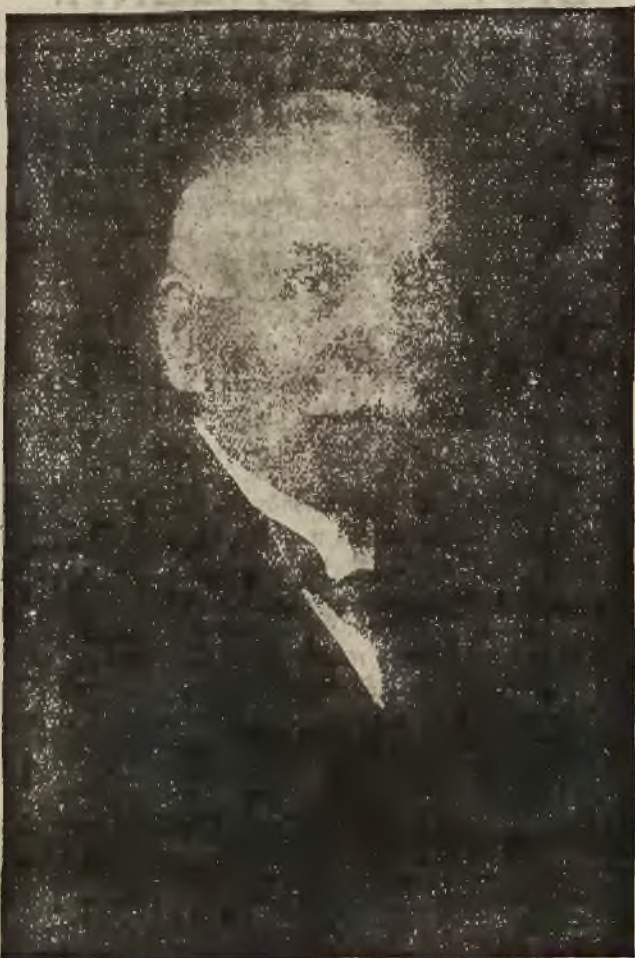
Niedawno w artykule p. t. „40-lecie Polskiego Towarzystwa Filologicznego” przedstawiłmy na tem miejscu (14 kwietnia b. r.) szczęśliwą inicjatywę prof. Uniw. Dr. Ludwika Cwiklińskiego w zorganizowaniu filologów polskich i kierowniczą rolę w rozwoju tego T-wa. Ale ma on również wielkie zasługi dla nauki i szkolnictwa polskiego w b. zaborze austriackim. Godzi się je przypomnieć pokrótce, gdy dobiega tak sędziwego wieku i gdy wiele rocznic jego pracowitego; pożytecznego dla społeczeństwa spędzonego żywota spleta się z jubileuszem tego T-wa, dla którego żywi zawsze szczególnie sentyment.

Jubilat jest obecnie najstarszym w Polsce profesorem uniwersyteckim co do urzędu. Urodził się 17 lipca 1853 r. w Gnieźnie. Po złożeniu tamże matury w marcu 1870 r., studiował przez rok w uniwersytecie we Wrocławiu, następnie w Berlinie, gdzie w grudniu 1873 r. uzyskał stopień doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych, w rok zaś później złożył egzamin pro facultate docendi. W maju 1876 r., a więc w 23-cim roku życia, otrzymał katedrę filologii klasycznej w Uniwersytecie J. K. we Lwowie. Doktorat filozofii uzyskał jako 20-letni młodzieniec na podstawie bystrej dyssertacji o chronologii pierwszej części historii Thukydidesowej. Rozprawa ta oraz napisane wnet potem (w r. 1877) studium o powstaniu drugiej części tego dzieła należą dziś jeszcze, do tylu lat, do podstawowych dzieł, na których opierają się badania o chronologii i genezie, o wstawkach i przeróbkach obu części historii Thukydidesa.

We Lwowie Cwikliński rozwijał przez ćwierć-wieczę przeszło szeroką i ożywioną na wielu polach działalność: naukową i wychowawczą na katedrze uniwersyteckiej, publicystyczną i społeczną. Wykładał przeważnie filologię grecką, niekiedy także łacińską, archeologię klasyczną i historię starożytną. Dzięki jego staraniom powstała biblioteka seminarium filologicznego i zbioru archeologiczne, któremi zarządzał, oraz archiwum uniwersyteckie. Z jego inicjatywy wyszła Historia Uniwersytetu. Był członkiem a następnie dyrektorem Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich. Dwukrotnie był dziekanem (od pierwszego dziekanatu upływa obecnie 50 lat) i rektorem w r. 1893-94. Jako rektor zasiadał w Sejmie Krajowym i był referentem w różnych sprawach szkolnych oraz brał udział w ankietach Rady Szkolnej. Przez dłuższy czas uczestniczył w pracach TNSW, a Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Museum”, w którym oprócz

mnóstwa sprawozdań i recenzji ogłaszał także dłuższe artykuły. Brał również udział w pracach Twa Historycznego jako członek jego Wydziału. Powołał do życia „Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet” i był jego prezesem przez lat kilka. Zorganizował pierwsze na obszarze Polski „Po-

zycie w Białej i Cieszynie, utrzymywane długi czas ze składek ofiarnych społeczeństwa. Dzięki jego zabiegom, władze austriackie uznały świadectwa naturalne prywatnych gimnazjów w Królestwie Kongresowym za równoznaczne ze świadectwami zakładów państwowych. Dzięki temu tysiące



L. Cwikliński

wszechne Wykłady Uniwersyteckie” na których wzorowały się inne uniwersytety. Brał czynny udział w pracach Komitetu Wystawy z r. 1894 i w ówczesnych zjazdach naukowych. Przez długie lata zasiadał w Radzie m. Lwowa. Od r. 1899 był posłem do parlamentu i drugim wiceprezesem Koła Polskiego.

Ożywiona w wielu kierunkach działalność rozwijał następnie w Wiedniu, gdy w lutym 1902 r. został radcą ministerjalnym, wnet potem szefem sekcji, a w r. 1917 ministrem Wyznań i Oświecenia. W ciągu jego urzędowania powiększono bardzo znacznie liczbę instytutów, katedr i asystentur na obu uniwersytetach polskich, w Krakowie i we Lwowie oraz na politechnice lwowskiej. Wybudowano szereg nowych i rozszerzono wiele dawniejszych gmachów akademickich. Wzniesiono także kilka budynków dla szkół średnich i założono wzgl. upaństwowiono szereg zakładów, m. in. gimna-

zjumów z b. zaboru rosyjskiego mogło studiować w wyższych szkołach monarchii austro-węgierskiej. Za tym przykładem poszły inne państwa w zachodniej Europie. W czasie wojny „Biblioteka Polska” pod jego prezesurą stała się ostoją duchową licznych rzesz uchodźców polskich. Dla młodzieży uniażwał wtedy kursa w zakresie szkół powszechnych i średnich.

Z końcem sierpnia 1919 przeniósł się do Poznania, gdzie czynnie pracuje w różnych towarzystwach naukowych i społecznych. Przez semestr letni 1920 r. wykładał w Uniwersytecie Wileńskim. W lipcu 1927 mianowany został honorowym profesorem na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. W ciągu swej działalności otrzymał wysokie odznaczenia. Jest honorowym doktorem kilku szkół wyższych polskich i wiedeńskich, członkiem czynnym lub honorowym wielu towarzystw naukowych w Polsce i zagranicą.

Pracy naukowej bowiem nigdy nie spuszczał z oka. W r. 1884 na „Zjeździe historyczno-literackim im. Kochanowskiego” w Krakowie w osobnym referacie określił plan naukowy publikacji, którą Akademia Umiejętności zrealizowała jako „Corpus antiquissimorum poetarum Poloniae Latinorum”. Cwikliński podjął się wtedy opracowania spuścizny Klemensa Janickiego i po szeregu rozpraw przygotowawczych, ogłaszanych od r. 1893, opublikował w r. 1930 jako VI tom tego zbioru pomnikową edycję w 10-tkach utworów „polskiego Owidjusza”, przyjęte z radością i wielkim uznaniem przez świat naukowy w Polsce i zagranicą. Zajmując się tem dziełem całego życia, Cwikliński nie zaniedbywał swoich prac z filologii i archeologii klasycznej (Thukydides, Homer, Troja, Trynys, Bakchylides, Catullus i i.). Równocześnie w r. 1892-93 zorganizował Towarzystwo Filologiczne i prowadził je jako pierwszy prezes do r. 1902, poczem po dłuższej przerwie z końcem r. 1928 na nowo ujął energicznie swą działalność naukową filologiczną. W r. 1894 założył pierwsze polskie czasopismo filologiczne „Eos” i redagował je przez 8 lat. Nadto pod jego redakcją i przy jego współpracy wyszło szereg publikacji z zakresu prehistorii i archeologii, administracji szkolnej, ekonomii i polityki. Odznacza się szczęśliwą inicjatywą i niezwykłą energią w przeprowadzaniu powziętych planów, przy czem lubi przede wszystkim sam je uskuteczniać. Z dumą więc i zadowoleniem może Jubilat spoglądać na drogę życia, pracowicie i z wielkim pożytkiem dla nauki i narodu polskiego dotąd przebytą.

Polskie Two Filologiczne uczciło jego zasługi już w r. 1902, mianując go swym pierwszym członkiem honorowym. W obecnym roku, w którym obchodzi 40-lecie swego istnienia, dedykowało swemu Założycielowi, pierwszemu i obecnemu Prezesowi, Kwartałnik Klasyczny za r. 1933, ozdobiony portretem Jubilata i odpowiednią dedykacją. Wstępny artykuł z pod pióra jednego z najstarszych członków Twa radcy Wincentego Śmiałka kreśli rozwój PTF. w ciągu 40-lecia, podnosząc inicjatywę i w chwilach dla Twa przełomowych rolę kierowniczą Cwiklińskiego, którego „sędziwy wiek... na punkcie Towarzystwa młodzieńczym bije zapamiętały, wywołując spontaniczne w takiej chwili ze strony Towarzystwa życzenia, by Mu zdrowie w najdłuższe lata pozwalało spoglądać pogodnie na swoje dzieło i zbawienie, jak dotąd, wpływać na dalsze jego losy omyślnie.”

Stanisław Płch.

Soblesciana przed 50-ciu laty.

Już bezpośrednio po odsieczy wiedeńskiej r. 1683 rozpoczęli Niemcy austriaccy celową kampanję, zmierzającą do umniejszenia zasługi Jana III. i armii polskiej. Pierwszym tego wyrazem było owe ozięble podziękowanie cesarza Leopolda, które przeszło nawet do podręczników szkolnych. Dalej nastąpiła już planowa akcja, która miała urobić osąd potomności. Pamiętnikarze i historycy niemieccy podchwytyli i notują z całą skwapliwością każdy szczegół, każdą plotkę, mogącą cień rzucić na polskie zastępy i osobę bohaterów austriackich, wytykają każde niedopatrzenie, piętnują z lubością najmniejsze przekroczenie polskiej jednostki. A jednak mimo to, sprawozdania niemieckich papieskich i ówczesnych reprezentantów obcych państw, bardziej jeszcze niż sprawozdawcy polscy podkreślali niesłychany wyczyn armii polskiej i genialny plan jej wodza.

Mapy i szkice sporządzane w Amsterdamie i Włoszech, które nie przeszły przez cenzurę kancelarii cesarskiej we Wiedniu, podając dokładne stąnowisko Sobieskiego i jego armii dementują w ten sposób dążenia austriackie zmierzające do zatuszowania i przyćmienia zasług polskiej odsieczy. Tak też mimo antypolskiej propagandy rakuskiej, wielki czyn Sobieskiego przeszedł do światowej tradycji, oświetlając świetlaną aureolą ostatnie stulecie Polski niepodległej, i tworzył jasny punkt w czasach niewoli. Współcześnie też lord d'Abertton, charakteryzując znaczenie bitwy, pod Warszawą w r. 1920, pisał o zwycięstwie pod Wiedniem jako o „jednym z wydarzeń, w których Polska wywalczyła bezpieczeństwo całej Europie”. Z biegiem dziesięcioleci ulegała zmianie sytuacja polityczna. Kłóczyła się Polska, a rozrastała się monarchia Habsburgów zabezpieczona od groźby tureckiej zbierając w pokoju Karłowickim owoce zwycięstw Jana III. i polskiego rycerstwa. W dalszym rozwoju dziejowym wchłonęła nawet część owej Polski, której pomoc władni uchroniła państwo Habsburgów od zagłady.

I tak, gdy zbliża się 200-na rocznica odsieczy Wiednia, armia austriacka, która nie mogła się nigdy pochłubić wielką liczbą wałk zwycięskich, wchodziła kampanję, by zapisać na swój rachunek i na swe dobro wielką wiktoria oręza

polskiego. Już od roku 1880 niemieccy historycy i politycy wojskowi, wyposażeni w odpowiednią pomoc rządową ze wzmocnioną energią zabrali się do przetrząsania archiwów i bibliotek całej Europy środkowej, a celem tych poszukiwań było zdarcie z Sobieskiego aureoli obrońcy chrześcijaństwa, i urwydatnienie zasług wojsk austriackich, a zwłaszcza księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, który ówczasie nie mógł odegrać przypisywanej mu roli, jako dowódcy nieznacznej jednostki wojskowej, co stwierdza niemiecki historyk Clausewitz. A ponieważ faktów zmienić nie mogli, starali się zepchnąć osobę wielkiego króla i jego czynu na plan dalszy, jak to się stało na wystawionym z okazji odsieczy Wiednia pomniku. Historycy przyszli też w sukurs literaci i publicyści. Z okazji jubileuszu obrony Wiednia pojawił się w r. 1883 szereg publikacji popularnych i pseudonaukowych z wyraźnym celem politycznym.

Jednak wówczas dziełmi uczeni polscy nie zasypiali sprawy. Nie dyspono-

wali oni tak bogatymi środkami, jak niemieccy ich koledzy, ale po ich stronie stała wielka prawda dziejowa. Fr. Kulczycki, zbierał też źródła i przy czynił w archiwach europejskich i w r. 1883 pojawia się owoc jego mrowczej długoletniej pracy: wydanie źródłowe „Acta Anni 1683” a równocześnie w popularnej pracy „Wyprawa Wiedeńska” na podstawie materiałów historycznych i niezbitych dowodów stwierdza, że tradycyjne uznanie zasług Jana III. nie polegało na przesadzie, że geniusz polskiego wodza i męstwo jego zastępów osłabiło Europę od nawały tureckiej. Zaś rekawice rzucione przez Niemców w ówym szeregu dzieł jubileuszowych podjął Leon Chrząnowski podając w swej rozprawie „Odsiecz Wiednia w bitwie walnej 12 września 1683, opowiedziana na podstawie źródeł współczesnych” dokładnemu rozpatrzeniu i krytyce dzieła niemieckie wydane z okazji dwusetnej rocznicy. Punkt za punktem zbija uczony polski fałszy historyczne i oświetla istotny stan rzeczy na ko-

rzyści Polski. Nawet w publicystyce ówczesnej znajdują owe kwestie sporne silny refleks, np. w „Czasie” krakowskim ukazują się rozprawy Ferdynanda Kudłickiego, t. „Wojenne siły polskie w odsieczy wiedeńskiej”. Autor jej wbrew tendencyjnym przedstawieniom historyków niemieckich, zmierzających do zlekceważenia udziału „gąsiki Polaków” wykazuje, że liczba wojsk polskich biorących udział w walce przewyższała nawet cyfry podane w źródłach polskich, gdyż tam uwzględniono tylko szlachtę (40.000) a pominięto wielką ilość ciurów i służby obozowej (10-15.000), którzy brali niewątpliwie udział w bitwie, czego dowodzą udziały w łupach. Nadto niuważliwione są chorągwie wystawione sumptem prywatnym, które częściowo ruszyły wprost na ziemie sułtańskie odcinając w ten sposób wojska tureckie od Wiednia i więzły je w kraju. I tak dochodzi autor do cyfry 70.000, których przybycie marszem pośpiesznym bez względu na żadne przeszkody odegrało rolę decydującą w załamaniu potęgi tureckiej.

Obecnie z okazji 250 lecia obrony Wiednia, mimo zmieniionych warunków miało się zmienić metody polityczne. I dziś znów, podobnie jak przed 50 laty monarchia austriacko-węgierska, republikańska mała Austria niedocenia w całej pełni zasługi Jana III. i armii polskiej w r. 1683.

Państwo polskie dysponując jednak obecnie całkiem innymi środkami, niż dziełmi polskie przed laty 50 włączając do ramy obcych państwowości, powinno raz na zawsze ustalić szczegóły wiktoria wiedeńskiej w publikacji źródłowej, opartej na najnowszych zdobyciach historiografii, napisanej przystępnie i popularnie po francusku, angielsku lub nawet po niemiecku i w ten sposób sprostować wśród szerszej publiczności zagranicznej tendencyjne opowiadania szerzone przez Niemców.

Z.

ZORJAN OGIEŃSKI.

LISTY Z DALEKA.

Oniesmielone zgrzybiałości godzin,
rozbiekniezone marzeń legendy,
wiecznie sioneczące w bladej urodzie
świat zapomnianych Twych kwiaty wieńców.

Kiedys gdzieś kiedys... W dali, hen, w dali
inaczej było, inaczej...
bzdów było więcej i szumiących kalin,
łkało się śmiechem, śmiało płaczem.

Księżyc miał inną twarz, o inną,
zawsze miał Twoje usta i oczy,
Ileż to zwolna po granacie płynął
gwiazdami w Twego imienia kształt broszki.

My byliśmy inni, byliśmy młodzi,
nie wyławialiśmy chmur na błękitach,
legendy żyło się ot tak, na codzień
fantazja było zwykłe szare życie...

Gdy w mroku zarzą mi się chociaż czarne,
drobne literki Twych listów z daleka
cauję ze nigdy już tyle nie szarę
w sercu miłości i światła w powiekach

Francuska nagroda literacka.

Paryż, 8 lipca. (PAT) Societe des Gens de Lettres przyznało tegoroczną nagrodę za twórczość i działalność literacką regionalną Gabrielowi Nigond z prowincji Berry, autorowi znanych „Contes de la Limousine”, „Le Coeur de Sylvie”, „Mademoiselle Molero i in.

ZE SZTUKI

Stanisław Grocholski.

(1886-1932).

Wiedź o zgonie Stanisława Grocholskiego wydobywa z zapomnienia nazwisko artysty, który przed laty należał do wybitniejszych malarzy polskich.

Już od r. 1902, od chwili wyjazdu jego do Ameryki, gdzie też Grocholski zmarł w r. 1932 w Buffalo, twórczość jego malarzka pozostaje nieznaną. Może też artysta zlamany przeciwnościami losu, żarty tęsknotą do kraju, do którego już powrócić nie było mu daniem, porzucił swą działalność artystyczną.

Stanisław Grocholski wyjechał z Akademii Krakowskiej, gdzie pozostawał pod kierunkiem Matejki. Twórczość jego wylamowała się z pod wpływu mistrza, zwłaszcza, że dalsze studia we Wiedniu, w Monachium, a następnie w Paryżu w szkole Leona Bonnat'a wpłynęły na ustalenie jego programu artystycznego.

Leon Bonnat był już tylko ostatnim znaczącym przedstawicielem realistycznego kierunku, wszechwładnego przez Courbet'a, zmierzającego do utrwalenia świata przyrody w tej formie, w jakiej się nam przedstawia. Celem jego to przeniknięcie wszystkich szczegółów realistycznych i nadanie im w obrazie prawdopodobieństwa egzystencji mate-

rialnej. Sztuka Bonnat'a jest już tylko wytworem pochodnym, a choć znajduje duże uznanie u współczesnych, pozostaje zdala od istotnych założeń i poszukiwań artystycznych, które wpłynęły w latach siedemdziesiątych ub. wieku na przewartościowanie samych podstaw sztuki.

Grocholski ulegając w Paryżu wpływowi Bonnat'a nie zbliżył się do ustalającego się Impresjonizmu, tembardziej, gdy udał się następnie do Akademii w Monachium, przejętej podówczas w zupełności duchem realizmu w sztuce.

Z Monachium związane są najszcześniejsze lata twórczości Grocholskiego, gdzie znajduje uznanie, pracę i zatrudnienie, stwarza też w wili swej w Paszingu pod Monachium dom, w którym zbiera się kolonia malarzy polskich. We wspomnieniach artystów, bywających w domu państwa Grocholskich, zarysowują się sylwetki wielu wybitnych jednostek.

Twórczość plastyczna Grocholskiego zaznacza się dodatnio w latach 1880-1900, choć pozostają jej obce dokonujące się w tym czasie przemiany pojęć artystycznych. Grocholski reprezentuje malarstwo rodzajowe, w duchu realistycznym i jako taki należy do jedne-

go z wybitniejszych przedstawicieli tego kierunku w malarstwie polskim. Znał też nawet uznanie zagranicą, gdzie dzieła jego zakupowano do zbiorów publicznych (Monachium). W latach tych pracuje Grocholski wiele, wystawia w Glaspalscie w Monachium, obrazy swe nadsyła na wystawy w kraju w Warszawie, w Krakowie, a na wystawie w r. 1894 we Lwowie zyskuje medal srebrny.

Współpracuje w czasopiśmie tego czasu w „Gartenlaube”, w „Moderne Kunst” znajdujemy drzeworyty wykonane według jego rysunku. Również i w kraju, „Kłosy”, „Tygodnik Ilustrowany” przynoszą często reprodukcje jego prac.

Nie jest Grocholski pionierem nowych dróg w sztuce, pozostaje ściśle w ramach ustalonych realizmu. Twórczości jego nadała jednak pewnego znaczenia czynnik głębszy; przyszedł w niej bowiem do wyrażu pierwiastki, świadczące o odrębnej psychice artystycznej. Zmierzając do obiektywnego przedstawienia rzeczywistości w dziele sztuki, zwraca się do motywów polskich, w których ujęciu artystycznym znać głębokie przejęcie się atmosferą i szczytami sentymentu polski.

Żyjąc ludu polskiego i charakterystyczne typy żydowskie stały się głównym przedmiotem zainteresowań artysty. Wprowadza więc widza do wnętrza chat chłopskich, zbliża go do życia jego mieszkańców, do chwili zwykłych, codziennych, również i do wa-

zystości weselnych, odpusty, bojki, choroby. Cała dola i niedola chłopska, przedstawiona z prawdą realistyczną.

Mimo, że Grocholski wprowadza anegdotę do obrazu, młyna w nim przeważa treści nad stroną formalną. Artysta pojmuje obraz ze stanowiska czysto - plastycznego, a zamierzony efekt osiąga nie tyle obranym motywem, ile sposobem przedstawienia. Opanowawszy w pełni środki formalne, któremi posługuje się naturalista, jak rysunek, modelunek kształtu i strona kolorystyczna, zdolał w obrazach swych dać wierny obraz rzeczywistości.

Ponadto komponuje swe obrazy umiarkowanie (Powrót z odpustu, Dola Matczyna, Żydzi na modlitwie, Przeznosiny, Urlopnik) akcentując odpowiednie partie, przy czym posługuje się niekiedy współdziałaniem światła (Żydzi modlący się w wagonie, Odczytanie uroku). Przy współdziałaniu tego czynnika formalnego zyskuje artysta nowy efekt, wprowadza do realistycznego przedstawienia anegdoty nastroj, dominujący nad całością.

Nazwisko Grocholskiego pozostanie na kartach dziejów sztuki polskiej drugiej połowy XIX w., jako jednego z najpoważniejszych przedstawicieli malarstwa rodzajowego. Należy on do tych artystów, którzy stanowią ostatnie ognisko pewnej epoki, w niczem jej nie wypierają i nie wnoszą nowych wartości.

Dr. Helena Blumówna.

Triumfująca kobiecość w literaturze.

Nie ulega wątpliwości, że jest triumfująca. Na uzasadnienie tego twierdzenia przytoczyćby można co najmniej dwa dowody. Pierwszy i najważniejszy, to szeroki utwór ostatniej doby prawdziwie kobiecy i równocześnie bardzo wartościowy. Drugi, to ów dręczący niepokój, przebiegający szeregiem męskich pisarzy. Obawa, ogarniająca przeciwnika, jest najlepszą zapowiedzią jego klęski.

Zaczniemy od dowodu pozytywnego. „Noc i Dnie Dąbrowskiej — „Dwa Księżyce“ Kuncewiczowej — „Ci Ludzie“ Bogusławskiej — „Sprawa Moniki“ Morozowicz-Szeżepkowskiej; działalność publicystyczna Rity Rey, Ireny Krzywickiej, Wandę Melcer-Kazimierzy Myszalówny — oto szereg argumentów w tym dowodzeniu. Jeżeli dodamy do tego czołową pozycję, zajęta w literaturze przez Zofję Nalkowską, a usymbolizowaną widomnie w godności prezesa stołecznego Związku Literatów, musimy przyznać, że uzasadnione są zarówno triumfy jak i... obawy.

O co tu właściwie chodzi, czego obawia się męscy literaci, patrząc na grom zalew dzieł kobiecych? Obawiają się wyrazu kobiecości w literaturze. Lecz chyba nie odmówimy „kobiecości“ tego samego prawa do wypowiedzenia się w sztuce, jakie przyznajemy „męskości“. Sadzę nawet, że im prawdziwiej i pełniej się to dzieje — tem wyższa i bardziej wartościowa jest sztuka. Staroświecki pogląd męczył, jakoby tylko on, będąc wyższym gatunkiem człowieka, miał prawo do wyrażania swego piętna na wszystkich twórczych dziełach kultury — jest dzisiaj już tylko śmieszny przesadek.

Leć wróćmy do kobiecości w literaturze. Na czym ona polega? Jest to przede wszystkim jakiś, niedający się bliżej określić fluid, który sprawia, że n. p. książki Kuncewiczowej „Dwa Księżyce“ nie mogłyby napisać mężczyzna. Tej odrębności nie można ująć w słowa, jak nie można określić woni fiołka inaczej, lecz właśnie tak: „woni fiołka“. Istnieją prócz tego odrębne zainteresowania i te już można wskazać i sprecyzować. Tworząca kobietę intencja drobna, a konkretne przejawy życia, lecz niezmiennie umie ona uczynić z nich zwierciadło spraw wielkich i najważniejszych. Ważny np. wspomniany ostatni utwór Kuncewiczowej: Autorka zajmuje sposób ubierania się, flirtowania i urządzania wnętrza jako tła do flirtu różnych osób, zebranych przypadkiem na jednym letnisku. Lecz z tych i innych jeszcze spraw drobnych wypływa jako finał wielka prawda o zakłamaniu życia.

Codziennie, szare, powzednięte życie jest też tłem tetralogii Marii Dąbrowskiej. I u tej pisarki sprawy kobiece i osobiste — rodzinne zajmują pierwsze miejsce. W ostatnim tomie zatytuł. „Miłość“ przeważają motywy sui generis kobiece: Rozwój psychofizjologiczny podłoża, miłość w kilku odcieniach i gatunkach, do tego garść kłopotów gospodarskich i rodzinnych. Lecz poprzez to wszystko otwarta perspektywa na świat filozofii życia.

A Bogusławska zajęła się znowu twarzą życia bezrobotnych.

W książce swej „Ci ludzie“ ujęła kwestię społecznej bezrobocia od strony kobiecej — i na tem polega jej odrębność, więc wartość. O to przecież idzie: aby na sprawy ogólne patrzeć własnymi oczyma.

Zwykły pochód „Sprawy Moniki“ przez Polskę cała, rekordowa ilość przedstawień tej sztuki, proklamującej samodzielną i samowystarczalność kobiety w życiu duchowym, zawodowym i — trójkowym, dowodzi chyba także triumfującej w literaturze kobiecości.

Dzisiejsza kobieca publicystyka nosi jawne i z dumą samopoczuciem znamiona swej odrębności. Działalność Ireny Krzywickiej, Wandę Melcer, ostatnio i Ritę Rey, nie pozostawia pod tym względem żadnych niedomówień,

ani wątpliwości. Kazimiera Muszałówna w swoich świetnych felietonach amerykańskich (ogłaszane w tygodniku „Kobieta Współczesna“, wyszły niedawno w osobnej książce p. t.: „Baron Zdrajca“ nakładem tegoż tygodnika) nie porusza tematów specyficznie kobiecych. Ale to nie jest konieczne. Nie można wyznaczać od publicystki, aby ograniczała się tylko do jednej sfery zagadnień. Chodzi raczej o to, aby wszystko co spostrzeża i odczuwa, nabierało pod jej piórem odrębnego kobiecego zabarwienia. U Muszałówny uwidoczniła się ono w jej żywej trosce o etyczną wartość życia i kultury Ameryki i w tej dumie, nienawistnie wyrażonej, wyrażającej się w pytaniu: czy amerykańizm zapewnia ludziom rozwój i szczęście? Bo jak twierdzi nawet filozofowie — mężczyźni. (patrz n. p. Bergmann „Muttergeist u. Erkenntnisgeist“ zmysł społeczny, altruizm i moralność — to najważniejsze cechy „du-

cha macierzyństwa“, właściwego psychice kobiecej.

Oczywiście, bywają autorki, które nie uwidoczniły odrębności płci w swej twórczości. Nie uważam tego za zaletę. Bezpośredniość jest równie negatywnym zjawiskiem w literaturze, jak w życiu. — Bywają też takie ciekawe książki, jak ta, która oto leży przedemną: „Złota Kula“, owoc współpracy literackiej dwójki, Anny i Jerzego Kowalskich.

Jest to zbiór nowel czy szkiców, w których autorowie usiłują przedstawić swój odrębny grzyzacz-satyryczny stosunek do życia. Te wspólne u obójki cechy wytworzyły zapewne wspólną pracę i wspólne przeżycia. Stąd miłowankę pewnych odrębności, właściwych osobnikom, przynależnym do dwu różnych płci. Inne jednak zostały, to też ciekawa ta książka może służyć doskonale jako materiał do porównawczego studium nad dwoma sposobami pisania: męskim i kobiecym.

Czasopiśmiennictwo kulturalne Lwowa.

Kulturę umysłową każdego środowiska wyznacza skala rozwoju periodycznego ruchu wydawniczego. Im więcej czasopism, tem żywszem i cenniejszym uderza puls zbiorowych zainteresowań intelektualistycznych, tem do kładniej poznaje się duchowe oblicze miasta i regionu. Tę miarę miarą życia ostatnich lat we Lwowie, nie wolno należałoby wysnuć wnioski dla kultury tego miasta. Pojawiały się nieśmiało próby podjęcia inicjatywy wydawniczej, zawodziły jednak, niemal bez wyjątku z powodu braku reakcji wśród upatrzonych odbiorców. Nie wiadomo w końcu, co było gorsze w tych poczynaniach: atrakcyjność czy apatia.

Ostatni sezon dopiero obdarzył Lwów kilku szczęśliwszymi w poczęciu czasopiśmiennymi. Pierwszeństwo po wieku i zażywności zajmują istniejące już od szeregu lat.

LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNE I LITERACKIE.

Wskrzyszony ten po czasowym zawieszeniu miesięcznik utrzymuje nadal poważny, o akademickim tonie poziom artykułów z dziedziny muzyki (tu inicjatywa organizatorska, chlubnie znane go muzykologa, Władysława Golebiowskiego) oraz literatury. Po objęciu redakcji działu literackiego przez dra H. Balka pismo ożywiło się znacznie, nabrało rumieńców i silu żywotnych. Świadczy o tem przegląd lwowskiej literki (niezależnie od okoliczności powstających, inicjatywa ciekawa w założeniu), numery poświęcone twórczości Rimbauda oraz sprawom dramatu i teatru.

Ruchliwszy od „Lw. Wiadomości Muz. i Lit.“, okazał się organ młodego Lwowa artystycznego, również miesięcznik

WCZORAJ, DZIŚ, JUTRO.

Redaguje go młody poeta, Tadeusz Hollender. Na łamach tego piękna, idącego wciąż ku lepszemu, wypowiadają się utalentowane pióra Lwowa. Doskonały artykuł o Nalkowskiej i cie miach jej rozstrzygnięciem nad miłą talentu wypisała Janina Garbaczowska (nr. 3). Wiktor Frantz, po kapitalnych szkicach: o Meyrinku (nr. 1) i Lindem (nr. 2) wystąpił z ciekawą i głęboko ujętą „Rehabilitacją Judasza“ (nr. 3). Zwraca uwagę duża kultura publicystyczna artykułów K. Kutyluka, „Wczoraj, Dziś, Jutro“, postada zdecydowane ambicje społeczne. Poza mało atrakcyjnym dziełem dyskusyjnym p. n. „W szrankach“, pierwsze we Lwowie umieszczenie deklaracji Ligi Reformy Obyczajów.

Ponadto szpalty tego niepunktualnego periodyku wypełnia poezja (Hollender, Baumgardten, Axer i in.), noweli, wywiady, recenzje i przeglądy. W całości pismo młode i nieskrystalizowane, ale rokujące duże nadzieje. Było dotrwało... choć do 4-go numeru.

Osobną pozycję w czasopiśmiennictwie lwowskim stanowi trzeci z kolei miesięcznik

„KULTURA LWOWA“.

redagowany przez dra Kazimierza Lewandowskiego. Gawędziarstwo i groteskowa aż zapobiegliwość pierwszych numerów tego pisma zmieniły się ostatnio wydatnie na lepsze. Pozostała — programowo widocznie wykoncypowana — nutka archiwistycznych szkiców o przeszłości Lwowa, ale też pojawiły się oryginalne artykuły (Krzyżanowskiego o teatrze Tenenbaumia o pojęciu kultury), miejsce zaś przekładów niemieckich Richtera, zajęła poezja młodych Lwowian: Hollendera, Baumgardena, Grzędzielskiej i in.). Korzystnie przedstawia się szata graficzna (grafika Nowotnowej i Widymskiej). Odyby tylko dział aktualności kulturalnych i kronikę oczyścić z niepotrzebnego gawędziarstwa — ?

Pozostaje do omówienia czwarty miesięcznik, najbardziej cenny i ponad miarę zasłużony dla kultury polskiej i braterstwa międzynarodowego.

„RUCH SŁOWIAŃSKI“.

Przewodzony z najwyższym poświęceniem przez kustosa W. T. Wisłockiego przy pomocy lektora U. J. R. dra H. Batowskiego oraz komitetu redakcyjnego jest jednym z najlepszych piśmi polskich, czytanych zagranicą. Odznacza się wolaż wysokim poziomem publikacji, o czem świadczą same cytacje i wzmianki w prasie zagranicznej i polskiej. Ostatni numer „Ruchu Słowiańskiego“ w całości poświęcony jest stosunkom polsko-jugosłowiańskim, przedstawił zaś pamięci i działalności wybitnego Czecha — Jellinka.

Doskonale prowadzone działy recenzyj i kronika czynią z „Ruchu Słowiańskiego“ wzorową publikację periodyczną.

Oto cztery najważniejsze pisma miesięczne Lwowa. Czy przegląd ten w obecnym stanie rzeczy uprawnia do wydawania jakichś sądów o czasopiśmiennictwie lwowskim? Nie. Każde raczej czekać na dalszy jego rozwój. Oby ud mułos aanos.

bwl.

Zgóry zaznaczyć trzeba, że niedyskrepcja autorów sprawę w niektórych wypadkach ogromnie ułatwia. Więc dzięki niej wie się, że „Morze i Góra“ napisał p. n. Kowalski, również „Przydzwienie o człowieku w palcie i o człowieku prostym“ — natomiast opowiadanie „Myrto“ stworzyła pani Kowalska. Lecz może wiedziałoby się i bez tej niedyskrepcji. Autor opowiadania zdradza się na każdym kroku ze swym męskim stosunkiem do rzeczy i ludzi, a autorka wleźła w swoją rzecz dużo kobiecego wdzięku. Oboje opisują w swych utworach swoje twórcze procesy, a obrazy i porównania, jakich przytem używają, są charakterystycznie różne. On n. p. powiada: „W zdarzeniach nie nie znaczą gnuby przekrój laktu, ale muszą w nich być takie seki, żeby fakt nie grzązł w mięsie i surowiznę, ale oddawał się nam z powrotem w ręce, choćby porzucił i spruty, lecz z opowieścią o swoim ziszczaniu; bo bywała w fakcie takie zadziory, że przynosi nam on trochę żywego mięsa zdaneń“. A dla niej są kompleksy reprodukowane w duszy zdarzeń jakimiś pełniami nasion turek. „Ody pękają i wysypują nasiona, są w nich rojenia o młodem, żywiołach młodem, odurzającym młodem, rozpękającym życiu Wyciągam nad nim rękę, a one wypuszczają łodygi i okwitają, a woli ich jest zamysleniem nad moim życiem“.

Czy pierwszy z cytowanych urywków nie zdradza, że z męskiej pochodzi wyobraźni, a drugi, że stworzyła go fantazja kobiety? Może jakiś Freud zdołałby to nawet psychoanalizycznie wytłumaczyć i uzasadnić.

Zbadawszy w ten sposób inne opowiadania tej książki, stwierdzam, że „U króla Nabukuka“ napisała pani Kowalska, że względu na bardzo subtelnie podpatrzoną pewnych intymnych przeżyć kobiecych.

„Cenik“ jest także zagadką. Ponieważ jest to próba odtworzenia świata psychicznego niemowlęcia i dziecka, zdawałoby się, szablonoowo rzecz sadząc, że autorem powinna być kobieta. Lecz śmiało i abstrakcyjne konstrukcje, dotyczące rzeczy niedostępnnych doświadczeniu — wskazywałyby na umysłowość męską. Więc przec z szablonoem! „Cenik“ napisany jest przez mężczyznę, albo też jest to najbardziej wspólna praca obójki.

Cała ta książka, jak i jej spółka autorska, stanowi w każdym razie interesujące zjawisko literackie. Zajęto się nim w tem miejscu w zamiarze wykazania, że kobiecość jest odrębna i pełnowartościowa cechą pisarską, która wnosząc do literatury nowe pierwiastki powiększa jej dotychczasowy stan posiadania.

Dr. Henryka Silberowa.

Dyrektor Teatru Narodowego w Zagrzebiu przybywa do Warszawy.

Dnia 8 lipca r. b. przyjeżdża do Warszawy wybitny chorwacki krytyk sztuki i kierownik literacki Państwowego Teatru w Zagrzebiu prof. dr. Slavko Batulić. Po kilku dniach pobytu w stolicy i nawiazaniu łączności z warszawskimi światem literacko-artystycznym, prof. Batulić wyruszy na turytyczne obiad Polski.

Korzystając z pobytu w Warszawie gość chorwacki, uchodzący w swej ojczyźnie jako znakomity znawca stylów architektury kościelnej w Chorwacji, wygłosi po polsku — na zaproszenie Stowarzyszenia Młodych Słowian, w Collegium Publicum Slavicum (Muzeum Pedagogiczne, Jezuitska 4) interesujący odczyt o chorwackiej sztuce kościelnej.

MACIEJ FREUDMAN

Saga miłości i śmierci.

(Sygryda Undset: „Viga Ljot i Wigdis“. — „Rój“ 1933).

Autorka „Krystyńki“ lubuje się w średniowieczu i uważa je za swój specjalny literacki „teren“. Autorka „Krystyńki“ jest jednak córką Północy, skandynawskiej Północy i jej średniowiecze, jest dalekie od mistycznego, pourego, perwersyjnego czasem średniowiecza południa, zachodu i środka Europy. To co w ksiązkach pani Undset jest z tych czasów, nie przeraża nas zupełnie żadną karykaturalnością, ani schorzeniem ludzkich typów, jakie musiałyby istnieć, gdyby Krystyńka była naprzykład córką nie Lawransa, ale takiegoś burgundzkiego, czy saksońskiego barona. Ludzie północy nawet wtedy, gdy już przyjęli chrześcijaństwo, wciąż jeszcze dalecy byli od mieszanina ascetyzmu z wyuzdaniem, oraz naiwiorozumniejszej i najbardziej donkiszotowej służby dla dobra i piękna, z mroczącym krew okrucieństwem. Oni brali życie i jego zdarzenia o wiele prościej, o wiele podobniej, — można tu zaryzykować — do naszej współczesności, aniżeli do ich współczesności. Kochali i nienawidzili, nie miesząc do tego żadnych abstrakcyj i abstrakcyjnych potęg, nie wkładając w to nic, poza zwyczajnymi, ludzkimi uczuciami. I dzisiaj w naszym stopniu abstrakcja wkracza w dziedzinę ludzkiej miłości i nienawiści. Ale dzisiaj nie same uczucia rządzą temi przejawami. I tu przewyższa nas moralnie świat Sygrydy Undset.

Charakterystyczne dla tych potomków Walkirij i Sygurdów cechy nabierają większej jeszcze żywotności, w książce pani Undset, zatopionej swoim czasem w dobie o wiele wcześniejszej, niż „Krystyńka“, w dobie prawie mitycznej, późnych wikingów i normandzkiej podbojów. Kiedy żyli Islandczycy Ljot, dla męstwa swego przezwany Viga i córka fiordów Wigdis, najpiękniejsza dziewczyna Norwegii, — niewiadomo, Gdzieś w każdym razie przy końcu pierwszego tysiąclecia chrześcijańskiej ery, może nawet w ostatnim wieku, jako że już święci chodzą po skandynawskich ziemiach chodzą i sam norweski król Olaf, wiarę Chrystusową szerzy. Viga-Ljot, sam już chrzczony jest i oficjalnie należy do Kościoła, choć mało o nim wie i nie bardzo w potęgę swego Boga wierzy. Wigdis staje się również chrześcijanką wtedy, kiedy krzepnie w niej... nienawiść i pragnienie zemsty.

Powieść „Viga-Ljot i Wigdis“ rozgrywa się swojemi zdarzeniami na lądzie i na wyspie od wieków do tego czasu przykutej węzłami tradycji i krwi. Norwegowie i Islandczycy to sprzymierzeńcy i krewniacy w gruncie rzeczy. Czasem zdarzy się, tylko czasem, że jakaś waśń wybuchnie między jakimiś dwoma rodami, ale na to trzeba właśnie Ljota i Wigdis... W zwykłym czasie, okręty ich wzajem się odwiedzały i wzajem odplwają obasypane podarunkami. Ale tych dwoje ścigało nieszczęście.

Przez cały ciąg tej północnej baśni, czuje się niemal wiszące w powietrzu, jakieś przekleństwo losu, jakieś sofoklesowe niemal fatum. Zaczyna się życie dwojga ludzi dobrych i mocnych, dobrze i szczęśliwie. Spotykają się z sobą przypadkiem. On dwudziestoletni wiking, mimo swych lat okryty chwałą dzielności i posiadanego majątku, ona młodzianka dziewczyna, córka znacznego kmiecia, niegdyś również morskiero rozbójnika. Ci oboje wiedzą prawie od pierwszego zetknięcia się swoich źreńc, że w życiu całym już nie oderwą się od siebie ich sprawy splecione węzłami gorących uczuć. Ale nie wiedzą, że przed nimi los straszny. Nie wiedzą, że przyjdzie im, dwojgu najbardziej się miłującym ludziom wyzwać się sobie nieustannie największe w świecie krzywdy, że przyjdzie im przez siebie tracić rodzinne domy i najbardziej umiłowane istoty, że jedno będzie pragnąć krwi drugiego, mimo wszystko nie przestając go kochać.

Zaczyna się miłość. „Nie było niko, kogo byłabym chciała kochać tak, jak jego właśnie“ — mówi Wigdis, już siwa trzymając w rękach okrwawioną i oddzieloną od tułowia głowę jedynego swego kochanka Ljota. Przez czas pobytu jego na ojcowskim Gunnara dworzyszczu, chodzą razem na długie leśne wędrówki. „Nie było dla mnie chwili, jak te, kiedy ona mi jagody w usta wkładała, wtedy w lesie!“ — mówi Viga-Ljot, po wyrządzeniu jej największej krzywdy, jaka mężczyzna kobiecie wyrządzić może. Mieszają się w to ludzie. Odpalony konkurent szepce mu, że Wigdis należała już do innego, Ten inny, Kaare, towarzyszył z lat dziecińczych dziewczyny, przyjeżdża właśnie na dwór Gunnara Wadyn. Ljot widzi ich zażyłość i wierzy złemu duchowi podszeptu. Tu zaczyna się tragedia. Krew Ljota i Kaarego zbrukała się wprzód święta gościnność Gunnarowego domu. Gniew Gunnara, ojca dziewczyny na gwałtownika Ljota. Od daleka, Ljot leczy się z ran, w domu złego doradcy. Aż raz przychodzi potajemnie do Wigdis... I znowu jest wszystko dobrze, — dziewczyna kocha tego, który splamił ich dom waśnią. Wraca do domu z wędrówki czulej w pole, z obietnicą, że jutro znów przyjdzie. A w domu niewolnica opowiada właśnie o piosenkach, jakie Ljot w czasie swej choroby układał o niej, jej ustach i wdziękach. Wigdis idzie do ojca, pyta o Ljota. Stary Gunnar gniewnie sypie pogroźki pod adresem niewolniczkę... potwierdza plotkę o kompromitujących piosenkach. Wigdis płacze... Potem zbiera w niej gniew. Nie płacze już. Idzie na umówione spotkanie, ażeby rzucić Ljotowi w twarz obelgę i odpędzić go od siebie. A Viga-Ljot, islandzki bohater, kiedy prześladowania nie pomagają, gwałci dziewczynę na podszyciu młodego gaju... „Zaprawdę, nie płakałam wcale, kiedy mnie gwałcił, a w jego oczach lzy były wtedy“ — mówiła później Wigdis niewolnicy Aeze chcąc jak najbardziej zarzutem zniechęcić go i miękkości obrazić Ljota. A to było tak, że Ljot większą wtedy swą haniebną sprawą krzywdę sobie wyrządził, niż dziewczynę.

„Dziecko. W bólach i strachu zrodzone dziecko Wigdis i Ljota. Ojca niema. Wigdis, po owym strasznym czynie nie przemówiła do islandczyka ani słowa i odeszła. Kiedy przyszedł do niej znowu, rzuciła weń żelazem.

Żarliwie wmawiała w siebie codzień i co wieczór nienawiść i pragnienie pomsty. Dziecko została w lesie na śmierć. Ale wzięła je niewolnica Aeza. Miało dwa lata, gdy matka je zabrała do siebie. I wtedy dowiedział się o liściach córki Gunnar. Starca prawie to dobiło. Zabija doszczętnie walka z synem Arna, który szydzi przy nim z liści Wigdis. Wigdis zabija mordercę ojca. W chwili potem płonie Wadyn wraz z ciałem umierającego Gunnara i niewolnikami. Wigdis z dzieckiem na rękach ucieka na nartach w mroźną noc, by wrócić dopiero na dwór swój z pomocą króla Olafa, bohatera, ale już bez rąk i palców straconych owej mocy i z krzyżem na piersi. Syn nazwany został Ulwar... Na Wadynie siedzi odłąd kobieta nieczarna odrzucając propozycje małżeńskie wszystkich, nawet, króla Olafa. Syn rośnie...

Viga-Ljot, odchodzi od Wigdis z raną w duszy, palącą go żarem najstraszliwszego bólu. Stracił ją na zawsze, — na prośbę o rękę ta szafabiona dziewczyna odpowiedziała mu nienawistnym szyderstwem. I przysięgła mu pomstę. Ljot siedzi na swoim dworze Skomedal w Islandji. Ożenił się z najpiękniejszą dziewczyną okolicy... Leikny go kocha, choć on jest zawsze myślami przy tamtej. Wszystkie dzieci, zrodzone w małżeństwie giną w straszny sposób. Ljot musi zamordować jeszcze paru ludzi, którzy publicznie przypominają mu „norweską dziewczkę“, co go nie chciała. Aż umiera i Leikny... Nieszczęśliwy sprzedaje ojcowską siada na okręt i w świat.

Ulwar, syn Wigdis i Viga-Ljota dorasta. Matka go syć wraz z każdym kesem strawy nienawiści i pomstą nad nieznanym ojcem. Ulwar słyszy od innych o meznich czynach ojca na Islandji, i nie chce nienawidzić bohatera. Ale podziwia matkę i uwielbia jej stracone w bohaterstwie palce... I przyrzeka jej wreszcie, jak Herod Salome, przynieść ojcową skrwawioną głowę.

Gdzieś w czasie wyprawy morskiej, wyratowuje Ulwara z niebezpieczeństwa, jakiś mąż wspomniał Usbek. Posłyszawszy imię i ród chłopca obdarowuje go i zapowiada swoją wizytę. W noc Bożego Narodzenia przychodzi na Wadyn w szacie wędrowca Usbek Viga-Ljot. Widzi go Wigdis. Widzi nędzną twarz i posiwiałe włosy. Gniew jej nie ustaje. Syn garmie się do oca-bohatera. Matka wzywa go do speł-

nienia przyrzeczenia. Ulwar nie chce. Wtedy Ljot, dla ekspiacji swej, chcąc skłonić Ulwara do posłuchania matki umyślnie rzuca Wigdis obelgę. I ginie. Zramiony lekko przez własnego syna i sam nabijając się na nastawiony miecz. Głowa jego spoczęła, tak, jak nieraz w marzeniach swych chciał na kolanach Wigdis... Ale Wigdis nie cieszy się tą biedną steraną i posiwiałą głową. Przecież to jest głowa człowieka, którego najbardziej ze wszystkich chciała kochać...

Historia dwojga ludzi, którzyby, gdyby nie jeden dzień, nie parę nieopatrznie powiedzianych słów mogli być szczęśliwi. Historia mężczyzny szlachetnego, choć nadto impulsywnego i w tem prawie kobiecego, o wiele bardziej kobiecego w stosunku do Wigdis, umiejącej po męsku łamać się z sobą, nie ulegać wpływowi słodkich wspomnień. Viga-Ljot to człowiek, który przez całe niemal życie musiał postępować wbrew sobie. Naprzód, gdy skrzywdził Wigdis, potem gdy musiał kochać Leikny... Było w nim serce wikinga, zazwyczaj twarde i nieustępliwe, rozsubtelnione, poezja uczucia, które do końca życia nie mogło zczekać... Poezja, — bo Ljot był poetą w zbroi rycerskiej, — śpiewał pieśni, które potem lud na dołnach przy fiordach śpiewał. I dlatego był nieszczęśliwy, bo za innego go brano i innego życia od niego wymagano. Napróżno byśmy starali się dać psychiczne uzasadnienie, tego, że uczynił wtedy tak z Wigdis w owym, gaju. Tutaj uzasadnienia być nie może. Była tylko namiętność i rozpaczliwe uczucie. Ciepła nad tem całe swe życie, cierpiał więcej, niż szafabona kobieta.

A Wigdis? Prawdziwa córka fiordów, krew z krwi, kość z kości, ojców wikingów i matek miłujących mężów-bohaterów, jasnowłosych kobiet. Brunhilda prawie, choć zaciekłość jej jest innego typu, niż u tamtej. Brunhilda w Nibelungach syć się zemsta, a dla tej zemsty nad Ljotem jest zemstą nad nią samą, za to że udawała nienawiść kochając. Jej nienawiść nie była czemś samem z siebie, była tylko drugą stroną wiecznie trwającej i niewymarłej miłości. Wigdis chciała kochać czynem, ale nie mogła kochać poza miłością schowaną w niedosięgalną dla niej samej komórkę serca. Nie mogła, bo krzywda ją spotkała z ręki człowieka, którego najbardziej kochała. A więc dlatego, że bardzo kochała, musiała nienawidzić. Bo gdyby to chodziło o kogoś mniej miłego, może wtedy uczucia takiej krzywdy by nie doświadczyła. Ta dziewczyna z nadmorskiego dworzyszczu, to symbol kobiety płaczącej w chwilach szczęścia, a zacinającej usta w nieszczęściu. To nie jest zwyczajna kobieta... Ona nie raduje się słońcem, nie smuci się ciemnością. To jest niewiasta tworząca i urabiająca mężów, im równa i mogąca im w miłości największe dać szczęście.

Mówię o tych dwojgu, tak jakbym komentował conajmniej jakąś sensacyjną historię „z życia współczesnych sfer towarzyskich“. Jakby nie byli oni oddaleni od nas o tysiąc lat. Ale to wina Sygrydy Undset. Bo historię tych dwojga przedstawiał tak, że muszą się oni wydać bliscy i dosięgalni czytelnikowi. Bez balastu słów, bez epokowej zbytniej i opisowej kolorystyki. Nie narzuca autorka nikomu swojego wy tłumaczenia faktu, — wykazuje je jak na dłoni samymi odruchami bohaterów. Zdania przeładowane nie czułem wukaniem w dusze, ale bezpośrednio z czynów idącą treścią przemawiają i czarują swą prostotą. Powieść ta ma no swoję głęboką tragiczność nie psuje usposobienia, ani nie zniechęca do życia. Bo jest taka piękna i jej ludzie są tak piękni, że tembardziej chce się życia w którymby takich ludzi można spotkać

Z ruchu wydawniczego.

Jan Adamus. Z badań nad dzieżeniem w polskim prawie średniowiecznym. Pamiętnik historyczno-prawny pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego. T. XII. zeszyt 5, Lwów 1933, str. 106. 8-o.

Obszerna rozprawa autora, poświęcona zagadnieniu dzieżenia w średnio-wiecznym prawie polskim, wypełniła dotkliwą lukę w nauce polskiej. Gdy Niemcy poszczycić się mogą obfita literaturą w tej kwestii, u nas nauka o postadaniu nie wzbudziła szczególnego zainteresowania. Praca autora daje zarys przyszłej teorii polskiej o dzieżeniu. W rozprawie tej podana jest definicja dzieżenia zgodnie z źródłami i teoria, treść dzieżenia rozpatrywana krytycznie w porównaniu z teorią romanistyczną i germanistyczną, środki ochrony dzieżenia, przyczyny autor więcej miejsca poświęca staropolskiemu zajazdowi, oraz sposoby nabywania dzieżenia. Metodzie opracowania, dostosowanej do tematu, poświęcony jest osobny rozdział, dający wiele wskazówek dla przyszłych badań historyczno-prawnych. Wywody autora, poparte licznymi cytatai źródłowymi,

stanowią trafne rozwiązanie zagadnienia, będącego kluczem do historii polskiego prawa rzeżowego.

Mgr. Juliusz Kessler.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wystawa zbiorów węgierskich odzyskanych z Austrii.

W muzeum Narodowym w Budapeszcie otwarto wystawę zbiorów węgierskich, odzyskanych z Austrii na podstawie paktu Trianeńskiego. Wśród drogocennych relikwii historycznych znajduje się słynna „Gesta Hungarorum“ nieznanego kronikarza z czasów króla Beli II., Kodeksy Macieja Korwina, marmurowe posagi Korwina i jego żony, złota zbroja króla Ludwika Jagiellończyka, relikwiarz Ludwika Wielkiego, najstarsze węgierskie tłumaczenie biblij, sławna korona królewska z Nagyvvarad itd.